



# GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK 1.

ŁÓDŹ, PIĄTEK 31 SIERPNI 1945 R.

Nr. 73

## O biały chleb kartkowy

„O chlebie dużo już pisano i mówiono” — pisze do redakcji tow. Wacław Spałek, sekretarz komórki PPR fabryki Gejera. „Nie można się temu dziwić. Chleb — to podstawa bytu pracujących. Ostatnio czytaliśmy oświadczenia w prasie, że chleb będzie lepszy. Niestety, taki, jaki był, taki pozostał. Na podstawie własnego doświadczenia mogłem stwierdzić, że obecny chleb kartkowy nie jest zdrowy, zwłaszcza, że trzeba wziąć pod uwagę, że po sześciu latach głodu w okresie okupacji niemieckiej co drugi robotnik jest chory żółtaczkowo i niejedną głoduje, a spożyć tego chleba nie może.

Zarobki nie są tak wysokie, by robotnik mógł kupić na wolnym rynku biały chleb w dostatecznej ilości. Z konieczności robotnicy różnie sobie radzą. Niektórzy sprzedają chleb kartkowy i kupują biały. Oczywiście, że kupując drogi chleb, nie są w stanie kupić go w dostatecznej ilości.

Czy nie byłoby słuszne, by chleb na kartki wydawać w mniejszej ilości, ale biały. Państwo nie na tym nie straci, absolutnie nie, robotnicy zaś będą bardzo zadowoleni, gdy zamiast dziesięciu kilogramów złego chleba otrzymają siedem czy osiem kilogramów chleba białego. Trzeba tylko przypilnować, by ten chleb był zupełnie dobry. Robotnicy z entuzjazmem powitają tego rodzaju postanowienie naszego Rządu, ponieważ widzieć będą w nim rzeczywistą troskę o był mas pracujących.

Wydaje się nam, że sprawa poruszona przez tow. Spałkę godna jest zastanowienia i rozważenia.

Obecnie, gdy istnieją różne przemiany zboża i gdy w piekarniach dokonuje się jednocześnie wypieku chleba z mąki różnych gatunków, nie sposób uniknąć nadużyć ze strony nieuczciwych piekarzy.

Jeśli przyjąć propozycję tow. Spałki i ustalić przemiał zboża na 80 czy 75-cio procentową mąkę pyłową, to przy odpowiednim zmniejszeniu racji chleba na 7 względnie 8 kilo chleba, to pozostanie to bez wpływu na stan zapasów zboża, którymi dysponuje państwo.

Natomiast robotnicy i ludzie pracy zyskają podwójnie. Po pierwsze otrzymają zdrowy, pożywny, biały, pyłowy chleb. Po drugie, w związku ze zmniejszeniem zapotrzebowania ze strony robotników i pracowników na biały pieczywo niekartkowe, ceny białego pieczywa na wolnym rynku spadną niewątpliwie bardzo znacznie. Spadek zaś cen chleba na wolnym rynku spowoduje spadek wszystkich pozostałych produktów. W ten sposób sytuacja klasy robotniczej i mas pracujących od razu znacznie się poprawi.

Ustalenie przemiału 80 względnie 75-cio procentowego będzie oświetlane przychylnie również przez chłopów, gdyż ilość otrębów, które można będzie tofarczyć wsi, ulegnie poważnemu zwielokrotnieniu, ułatwiając chłopom rozwiązanie sprawy paszy treściwej dla bydła i 170-dy chlewnej.

Wydaje się nam, że sprawa białego chleba kartkowego jest tak ważna i tak decydująca dla poprawy położenia klasy robotniczej i mas pracujących, że nie wątpimy, iż nasz Rząd Demokratyczny troskliwie ją rozpatrzy. Nie wątpimy, że decyzja, którą Rząd poweźmie, będzie zgodna z interesami mas pracujących.

Edward Uzdański.

## DAR ZSRR DLA POLSKI

**Rząd Radziecki podarował Polsce 23 okręty wojenne. Uroczyste przekazanie odbędzie się na Oksywiu**

Jak się dowiadujemy, Rząd Radziecki powziął uchwałę, mocą której przekazuje w darze Polskiej Marynarce Wojennej szereg okrętów wojennych różnego typu i wielkości, w ogólnej liczbie 23 jednostek floty morskiej, między innymi jeden kontrtorpedowiec. Okręty wojenne, ofiarowane Polsce, które staną się fundamentem potężnego rozwoju naszej Marynarki Wojennej, są już w drodze na Oksywie, gdzie wraz z pełnym wyposażeniem i uzbrojeniem będą przekazane polskim władzom wojskowym.

Dzień przekazania okrętów będzie wielkim świętem braterstwa broni polskiej Marynarki Wojennej i radzieckiej Wojennej Floty Morskiej, będzie uroczystym dniem radości całego narodu polskiego, dniem, w którym po sześciu latach niewoli znowu załopoce nad wybrzeżem bałtyckim dumna bandera wojenna Rzeczypospolitej Polskiej.

Uroczystość przekazania 23 jednostek floty wojennej władzom polskim odbędzie się w pierwszej połowie września w porcie wojennym na Oksywiu.

## Nowa karta dziejów Polski

**To, na co inne narody pracowały stulecia, my, wyzyskując wyjątkową szansę, możemy osiągnąć niezwłocznie. — Trzeba jednak pracować świadomie i planowo**

Przemówienie Ministra Przemysłu tow. Hilarego Minca

OBYWATELIE

Wysłuchaliśmy na tym zjeździe sprawozdań kierowników grup operacyjnych. Wysłuchaliśmy sprawozdania z Okręgu Mazurskiego, z Pomorza Zachodniego, ze Śląska Opolskiego, ze Śląska Dolnego. Wysłuchaliśmy sprawozdania o polskiej działalności przemysłowej we Wrocławiu, Lignicy, w Jeleniej Górze, w Wałbrzychu, w Opolu, w Zabrzu, w Gliwicach, w Koszalinie, Szczecinie, Kołobrzegu, w Olsztynie, w Elblągu. Już samo zestawienie tych nazw świadczy, że żyjemy w okresie, kiedy w rozwoju naszego państwa dokonują się wielki i niebywałej doniosłości przełom. Nadużywa się u nas często wielkich i pięknych słów. Nadużywa się u nas takich słów jak historia, czy epoka. Analizuje się, pozbawia treści, takie epitetów jak „epokowy” czy „historyczny”, ale gdzie jak gdzie, i kiedy jak kiedy, ale właśnie tu w sierpniu 1945 r. na polskim zjeździe przemysłowym, odbywającym się na ziemiach Dolnego Śląska, właśnie tu i właśnie dziś można z całą naukową precyzją i ścisłością, nie nadużywając pięknych wyrażań i używając efektów powiedzień, że

w dziejach narodu polskiego dokonywane są wielki, potężny, historyczny przełom o tak niezmiernie pozytywnych i dodatnich wynikach, że nie potrafimy ich jeszcze dziś w pełni objąć w całości naszym niedoskonałym rozumem. W rezultacie tej wojny zmieniła się gruntownie nasza pozycja w Europie. Zmieniło się miejsce przez nas zajmowane. Przesunęło się państwo nasze na zachód. Utraciliśmy tereny w większości ukraińskie i białoruskie na wschodzie, rozszerzyliśmy się potężnie na zachodzie i w jednym wielkim skoku dziejowym osiągnęliśmy Bałtyk, Odrę i Niszę.

Z czego składa się rezultat, jakie elementy składają się na te zasadnicze zmiany?

**MAMY WZROST MOŻLIWOŚCI PRODUKCYJNEJ WĘGLA DO POTEŻNEJ CYFRY 100 MILIONÓW TON ROCZNIE.**

Mamy wzrost zdobycia rudy żelaznej, wydobycia rud cynkowych, ołowianych, mamy nowe surowce nieznane dotychczas, takie jak kadm, charsen, magnezyt, ceryl, mamy wzrost surowców szamotowych, wzrost surowców ceramicznych, wzrost materiałów budowlanych i wysuwa się stąd leżący chodź o naszą produkcję mineralną, jasny wniosek, że te zyski, które uzyskujemy na tym terenie, są niewspółmierne z tymi stratami, które w tej dziedzinie mamy na terenie utraconym.

Jeżeli mówię o sprawie, która nas wszystkich boli, nas w przemysle szczególnie boli, o sprawie utraconej naito, to trzeba jednak dla ścisłości stwierdzić, że nadwyżka węgla w łącznej produkcji, którą uzyskaliśmy 25-krotnie przekracza tę stratę w wartości, którą ponieśliśmy w naftie. (oklaski).

### Wzrost możliwości produkcji

Jeżeli teraz przejdziemy do przemysłu przetwórczego, to zobaczymy takie zmiany, jak

wzrost możliwości produkcji przemysłu bawełnianego o 30 proc., wełnianego o 60 proc., linańego o 250 proc., wzrost produkcji cukru o 60 proc., wzrost produkcji cementu o 30 proc., wzrost produkcji żelaza o 40 proc., wzrost produkcji stali szlachetnej o 100 proc.

Jeżeli teraz zestawimy ten nowy potężny przemysł uzyskany na Ziemiach Zachodnich z tym co utraciliśmy na ziemiach na wschód od Bugu, to wniosek, niezbitny wniosek, któremu nikt nie może zaprzeczyć, będzie brzmiał: w dziedzinie przemysłu przetwórczego rachunek strat a zysków układa się na naszą korzyść.

Przejdźmy teraz do tego zagadnienia, które określa oblicze kraju. Przejdźmy do tej dziedziny, która nadaje piętno krajowi, do dziedziny miast, do dziedziny osiedli miejskich, które decydują o rozwoju państwa o rozwoju narodu. Zyskaliśmy na zachodzie takie miasta jak: Wrocław, Szczecin, Gliwice, Bytom, Zabrze, Elbląg, Lignica, Wałbrzych, Olsztyn itd. i jeżeli zestawimy teraz to, co utraciliśmy na wschodzie i porównamy, co zyskaliśmy na zachodzie, to rezultat tego podsumowania będzie wyglądał następująco:

miasta powyżej 50 tys. na terenach wschodnich miały ogółem pojemności 700 tys. ludzi, miasta uzyskane przez nas na zachodzie mają ogółem pojemności 1.700 tys. ludzi. Czysty zysk milion.

(Dalszy ciąg na str. 2-iej)

### Po traktacie moskiewskim

Dzisiaj po Konferencji Poczdamskiej, która oddała nam te ziemie w naszą administrację, dziś po traktacie moskiewskim, który ustalił naszą granicę wschodnią, dziś jest czas na zrobienie rachunku strat i zysków, dziś jest czas na odpowiedź na pytanie, co straciliśmy, a co zyskujemy, dziś jest czas na odpowiedź na pytanie, czy z wojny tej wychodzimy zbieudali, czy wzbogaceni, czy wychodzimy z niej słabi, czy silni, czy wychodzimy z niej z perspektywami na degradację i upadek, czy też z perspektywami na rozwój, na wzrost i potęgę. Nie mam zamiaru i nie pozwala mi na to czas robić tu dokładny inwentarz naszych zdobyczy i naszych strat. Chcę tylko ograni-

czyć się do paru rzutów, chcę podać tylko parę cyfr ilustrujących nowy stan rzeczy.

Przed wojną wartość produkcji górniczej i przemysłowej wynosiła na głowę ludności w Polsce 216 zł. Obecnie w nowych granicach przy pełnym uruchomieniu, tego co otrzymaliśmy, wartość produkcji górniczej i przemysłowej na głowę ludności wyniesie 425 zł. Mamy więc wzrost o 96 proc. i możemy powiedzieć, że w rezultacie dokonanych przemian, w rezultacie przesunięcia na zachód, w rezultacie zmiany zajmowanego przez nas miejsca w Europie wskaźnik produkcji górniczej i przemysłowej na głowę ludności, wskaźnik uprzemysłowienia kraju wykazuje dwukrotny wzrost.

## Obrady ministrów spraw zagranicznych rozpoczną się 10 września w Londynie

WASZYNGTON (PAP. Polpress). Minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych James F. Byrnes oświadczył na konferencji prasowej, że dnia 10 września rozpocznie się w Londynie konferencja ministrów spraw zagranicznych, przewidziana na konferencji poczdamskiej.

Konferencja ministrów spraw zagranicznych będzie trwała około 2 tygodni i zajmie się przede wszystkim sprawami organizacyjnymi. Minister Byrnes uda się na tę konferencję w towarzystwie kilku rzeczoznawców i doradców.

Następnie, omawiając sprawę zniesie-

nia ustawy o pożyczce i dzierżawie Byrnes oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych zdaje sobie w pełni sprawę z trudności sytuacji, w której znalazła się Wielka Brytania. Żądania brytyjskie spotkają się z życzliwością i zrozumieniem ze strony Stanów Zjednoczonych. Z chwilą, kiedy delegacja angielska, na czele której stoi znany ekonomista lord Keynes, przybędzie do Waszyngtonu, na pewno będzie można znaleźć wyjście z sytuacji, które zadowoli zarówno Wielką Brytanię, jak i Stany Zjednoczone.



# DROGA DO NOWEJ POLSKI OTWARTA

(Dokończenie mowy tow. Hilarego Minca)

Przejdźmy teraz do dziedziny komunikacji. Nie będę mówił o rzeczach powszechnie wszystkim nam znanych, o zmianie naszej sytuacji na morzu, o uzyskaniu wielkiego wybrzeża morskiego, ale chcę podkreślić rzecz, która dotychczas mało jest podkreślana w naszej prasie i propagandzie, chcę podkreślić, że po raz pierwszy uzyskujemy naprawdę wielką arterię wodną przez uzyskanie Odry. Uzyskujemy sieć doskonałych dróg bitych i kolejowych i stwierdzili trzeba, że czynimy w tej dziedzinie komunikacji nowy wielki skok naprzód.

Parę słów o wpływie tych zmian, które zaszły, na nasz potencjał w zakresie handlu zagranicznego. Jest tu jedna cyfra, która trzeba ażebyśmy wszyscy dobrze zapamiętali i którą trzeba, ażebyśmy wszyscy dobrze znali. Śląsk, dawny „niemiecki” Śląsk, partycypował w międzynarodowym handlu zagranicznym w wysokości 0,8 proc., partycypował w takiej wysokości mniej więcej, w jakiej partycypowała cała Polska w granicach do 1939 r. Mamy więc niewątpliwy i bardzo znaczny wzrost naszego potencjału w dziedzinie handlu zagranicznego. Jeżeli te wszystkie rzeczy zsumować, jeżeli odjąć od tej sumy naszych zysków te niewątpliwe straty, któreśmy ponieśli w postaci utracenia znacznego stanu posiadania w dziedzinie lasów, to tym nie mniej, przy najbardziej ostrożnym i pesymistycznym rachunku i przy najbardziej powściągliwej ocenie dojdź muszę do przekonania, że wynik jest niezmiernie dodatni, niezmiernie pozytywny.

Chciałbym tu jeszcze raz wrócić do podanej przeze mnie na wstępie listy, chciałbym tu wrócić do wskaźnika podwojenia produkcji górniczej i przemysłowej, na głowę ludności, chciałbym ażeby jasno, ostro i wyraźnie zjadł i kraj zdał sobie sprawę z tego co to znaczy podwoić na głowę ludności produkcję przemysłową.

Chciałbym ażebyśmy wszyscy zrozumieli, że na to ażeby osiągnąć takie rezultaty — trzeba dziesiątek lat trudu, znoju i olbrzymiego wysiłku. Chciałbym ażebyśmy wszyscy zrozumieli, że takie kraje jak Niemcy, czy nawet Ameryka, przechodziły drogę podwojenia produkcji przemysłowej w ciągu dziesiątków lat niezmiernie ciężkiego wysiłku. Jeżeli u naszego sąsiada obserwujemy tempo większe, to wiemy dobrze, że było to sprzężone z niezmiernymi ofiarami i niezmiernymi wyrzeczeniami.

Trzeba więc ażebyśmy zrozumieli że osiągając potencjalną możliwość dwukrotnego pomnożenia produkcji na głowę ludności, wykonujemy wielki doniosły, historyczny skok (oklaski).

Znamy dotychczas w historii dwa sposoby wzrostu terytorialnego państwa. Znamy pierwszy sposób, powiedziałbym sposób kolonizacji dzwicznych terenów. Tak było w Ameryce Północnej, kiedy fala osadnictwa toczyła się od brzegów Atlantyku do oceanu Spokojnego, tak było w Australii. To jest ta kolonizacja dzwicznych ziem. Kolonizacja, kiedy trzeba budować drogi, wycinać lasy, orać ziemię dziewiczą, budować miasta, zaczynając od ziemianek i baraków, tworzyć od nowa wszystko na terenie, który nie znał jeszcze, co to znaczy ręka ludzka i twórczy wysiłek. To jest jedna droga powiększenia terytorialnego, droga niezmiernie trudna i niezmiernie uciążliwa.

Jest druga droga. Droga zagarnięcia obcych ziem gotowych, ale obca i wroga ludnością. Droga, która prowadzi do niezmiernego obciążenia państwa, do niezmiernego wydatkowania energii, do ciągłych waśni, do wałków do sporów.

Nasze powiększenie terytorialne na zachodzie to jest trzecia nieznaną dotąd w historii droga, droga najłatwiejsza i najdogodniejsza, droga kiedy otrzymujemy kraj z drogami bitymi, kołowymi, z arteriami wodnymi, uregulowanymi, z miastami, które czekają na osadników, z przemysłem, który można uruchomić, z kopalniami, fabrykami i jednocześnie z pewną pozostałością ludności niemieckiej, co do której mamy moralne prawo i międzynarodowe prawo moralne zlikwidować ją w tym czasie i w ten sposób, który uznany za stosowny, (długotrwałe oklaski).

## Szansa historyczna

Wydać mi się, że przed Państwem Polskim stanęła szansa historyczna, która zdarzyć się może w historii ludzkości i w historii narodów raz na tysiąc lat. I te sprawę trzeba sobie uświadomić do końca, nie bacząc na to, że nie brak jest takich, którzyby chcieli obraz tej prawdy zamazać.

To o czym mówiliśmy dotychczas, to są cyfry statystyczne, słyszy się często — działa w tym kierunku wroga propaganda — że z tych bogactw, z tego potencjału gospodarczego w rezultacie działalności Armii Czerwonej, w rezultacie t. zw. wywózek i demontaż nie zostało nic. Przyszedł czas żeby o tej, że tak powiem sprawie powiedzieć prawdę jasno, wyraźnie. Między Rządem Polskim a Rządem Związku Radzieckiego zawarty został układ, który pozwala raczej na skorzystanie ze strony Związku Radzieckiego z części urządzeń przemysłowych na terytoriach niemieckich, które nam przynależały. Uważaliśmy, mając przed oczyma obraz kolosalnych zniszczeń dokonanych przez Niemców w Rosji, zniszczeń wobec których nasze zniszczenia błędne i małe i mając przed oczyma obraz niezmiernych cmentarzy rosyjskich, na których leża żołnierze padli w walce o te ziemie, uważaliśmy, że mamy

moralne prawo zawrzeć taki układ i sądzimy, że jeżeli w rezultacie tego układu podział na terenach północnych został dokonany w ten sposób, że

25 urządzeń przemysłowych, a 6 ogólnego majątku przypadło Związkowi Radzieckiemu, to wobec ogromu zniszczeń rosyjskich i ogromu strat poniesionych przez Rosję, układ ten nie może być nazwany inaczej jak dzentelmeńskim i przyjacielskim, (oklaski).

Demontaż w tej chwili na podstawie układu między państwowego jest już ukończony, a raczej powinien być skończony. Jeżeli zdarzają się jeszcze wypadki wbrew rozkazom wyższych, że ten demontaż trwa, to od tego my tu jesteśmy, żeby uporem bronić tego, co jest nasze (długotrwałe oklaski) i w tej obronie, uporze twardości i umiłowania własnego kraju i własnego państwa, możemy się uczyć u naszych partnerów (oklaski).

## Obraz jest jasny

Trzeba mocno uderzyć po łapach tych którzy usiłują mieć prawdę i usiłują zaciemnić obraz, który jest jasny. Trzeba zdać sobie sprawę na tle współczesnej Europy z naszej sytuacji i z sytuacji innych krajów. Gdzie jest kraj, który przed konferencją pokojową zyskał takie zdobycze terytorialne? Tito w Jugosławii walczy bezskutecznie o Triest, Francja wysuwa dopiero swoje zdania w sprawie lewego brzegu Renu i nawet potężna Rosja musi się zadowolić małym przystankiem terytorialnym w postaci portu Królewa. Nie ma kraju, któryby już dzisiaj mógł powiedzieć, że ma jasne kontury na mapie i wie czym rozporządza, wiedząc równocześnie, że bilans tych zmian jest niezmiernie pozytywny. To trzeba ażebyśmy sobie uświadomili

Byłoby nonsensem w dzisiejszym okresie mówić o tym, że pretendujemy do roli wielkiego mocarstwa, ale wydaje mi się, że z naszą produkcją 100 milionów ton węgla, i z naszym hutnictwem, z naszym przemysłem maszynowym, z naszym przemysłem włókienniczym nie będziemy niżej stali od takich Włoch, które przecież były mocarstwem.

Czas skończyć z tymi nastrojami, nastrojami cierpiętnictwa, które pokutują u nas, czas powiedzieć sobie, że wychodzimy z tej wojny nie słabi, ale silni. Czas powiedzieć sobie, że wychodzimy z tej wojny nie z perspektywami na degradację, ale z perspektywami na rozwój. Czas skończyć z tą melancholią powojenną. Potrzebne to jest nie tylko dlatego, żeby zatrumfowała prawda, ale żeby zyskano podstawę moralną do tej wielkiej i potężnej roboty, która nas czeka.

## Niebezpieczeństwo małej skali

Największym niebezpieczeństwem w dziedzinie Ziemi Zachodnich które nam zagraża, które może zdusić w zarodku wszystkie nasze sukcesy, to niebezpieczeństwo małej skali, małych ludzi, niebezpieczeństwo braku perspektywy, braku oddechu, braku rozmachu (oklaski). Niestety dużo jest przejawów działalności małych ludzi, a jeszcze więcej jest przejawów braku perspektywy, braku rozmachu, braku oddechu.

Kończy się działalność grup operacyjnych. Tu mówiono dużo o działalności grup operacyjnych — zadużo, ale trzeba sobie zdać sprawę z tego, co zostało dokonane, w porównaniu z tym, co ma być dokonane. To jest śmiešno mała rzecz. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że te grupy operacyjne, między nami w tym przemysłowym gronie mówiąc, to była tylko partyzantka, a teraz musi przyjść planowa działalność gospodarcza (oklaski).

## Komunikaty z Dalekiego Wschodu

MOSKWA (Pap Polpress). Na Dalekim Wschodzie nie zaszły żadne istotne zmiany. W ciągu 29 sierpnia 9 tysięcy japońskich żołnierzy i oficerów oraz 2 generałów poddało się wojskom radzieckim.

NOWY JORK (Pap Polpress). Komunikat Kwatery Głównej gen. Mac Arthura doniósł, że okupacja Japonii odbywa

## Uchwały Rady Ministrów

WARSZAWA (Pap Polpress). Na posiedzeniu w dn. 29 sierpnia br. Rada Ministrów powzięła uchwałę, na mocy której nauczycielstwu, z uwagi na jego wyjątkowo ciężką sytuację finansową, zostanie wypłacony jednorazowy zasiłek w wysokości dwumiesięcznej pensji. Rada Ministrów uchwaliła również zwiększenie kredytów rezerwowych o sumę 300 milj. zł. w związku z przyznaniem Ministerstwu Odbudowy dodatkowych kredytów na okres od 1 lipca do 30 września br. Znaczna część tej sumy jest przeznaczona na cele odbudowy Stolicy. Uchwalono dekret o służbie wojskowej podoficerów zawodowych, regulujący sprawę korpusu podoficerów zawodowych Wojska Polskiego. Poza tym uchwalono dekret o pra-

Trzeba, żeby regularne organizacje przemysłowe, żeby centralne zarządy i zjednoczenia przejęły jak najprędzej przemysł na tych ziemiach.

Dotychczas mierzyliśmy działalność przemysłu wykonaniem planu produkcji podniesieniem wydajności pracy, zmniejszeniem kosztów własnych, osiągnięciem rentowności, ale teraz nie będzie dyrektora, którego ja się nie zapytam: co zrobiliście dla Ziemi Zachodnich? I niech dyrektor który nic nie zrobił dla Ziemi Zachodnich, nie przychodzi do mnie. Teraz będziemy mierzyć działalność organizacji przemysłowych, między innymi i tym najważniejszym wskaźnikiem, którym jest wyłączenie energii dla podniesienia i uruchomienia przemysłu na Ziemiach Zachodnich. Nie wystarczy przejąć, nie wystarczy zabezpieczyć — trzeba uruchomić. Dla uruchomienia wielkiego przemysłu w tej jego już zmniejszonej postaci trzeba od 300 do 400.000 robotników. Stawiamy sobie realne zadanie na najbliższy rok od 100 do 150.000 ludzi. To jest zadanie realne i z punktu widzenia tego rezerwuaru przemysłowego ludzkiego, który istnieje w Polsce, i z punktu widzenia ognisk bezrobocia, które jeszcze istnieją w Polsce, i z punktu widzenia możliwości transportowych, i z punktu widzenia naszej prężności organizacyjnej. To będzie jednak realne o ile, dla tych stu pięćdziesięciu tysięcy ludzi — a ludzie nie są młochami i przyjeżdżają z rodzinami — a więc dla pół miliona ludzi, będzie zapewniona aprowizacja i mieszkanie.

## Nasza przyszłość

Ja podczas rozmów w Wrocławiu zetknąłem się z rzeczą śmieszna. Na tych terenach, gdzie mieszkań jest tak wiele, gdzie zagadnienie ludności niemieckiej może być przez nas regulowane, mówi się o braku mieszkań i pp. dyrektor wielkiej fabryki wagonów, która stanowi naszą przyszłość w dziedzinie transportu, spotyka się z takimi trudnościami, że nie może otrzymać mieszkań dla swoich robotników, a tych robotników ma łącznie 56.

Taki burmistrz miasta, taki prezydent miasta, który nie rozumie, że robotnik polski, który przyjeżdża na zachód, musi mieszkać i to mieszkać lepiej niż w centrum kraju, taki burmistrz i prezydent miasta nie dorosł do swoich obowiązków. (oklaski).

Czy można zaprowadzić aprowizację dla stu — stu pięćdziesięciu tys. robotników z rodzinami? Można. Czy dadzą temu rade samą Ziemię Zachodnią? Nie będzie tu potrzebna wielka pomoc centrali i ta pomoc będzie okazana (oklaski).

Po to, żeby tych ludzi osadzić, żeby ten przemysł uruchomić, trzeba skończyć z błędnym i fałszywym staćwiskiem szabru w skali ogólnopństwowej.

JEST W POLSCE WIELE ZARZĄDÓW GŁÓWNYCH I ZJEDNOCZEŃ, KTÓRE CHCIEBY PODPRENÓWAĆ SWOJE NIEZBY KWITNĄCE INTERESY KOSZTEM ZIEMI ZACHODNICH. Nikt na to nie pozwoli (oklaski). Te towary, które tu są, muszą rozejść się po całej Polsce — to jest jasne i zrozumiałe, ale te pieniądze, które przyjdą za te towary, muszą być obrócone tylko i jedynie na Ziemię Zachodnią (oklaski).

Uczestnicy zjazdu będą mogli się zapoznać z okólnikiem Ministerstwa Przemysłu i Ministerstwa Skarbu w sprawie utworzenia funduszu inwestycyjno - obrotowego Ziemi Zachodnich. Idea tego funduszu, to jest sprzedaż rewanentów w całej Polsce po to, żeby uzyskać i miliard złotych dla uruchomienia tutejszego przemysłu. Sprowadzić sto — sto pięćdziesiąt tys.

ludzi w ciągu roku zapewnić im, opierając się na miejscowej administracji, mieszkańca i to lepsze niż mieli w głębi w Polsce, zgrupować przy pomocy władz centralnych aprowizację dla tych ludzi, stworzyć środki finansowe w wysokości i milijarda zł. — uruchomić to wszystko w ramach planu gospodarczego, a nie partyzancki — to są nasze zadania na najbliższy rok. To jest wszystko do wykonania, o ile zostaną zwalczone ujemne objawy, które zarysowały się już teraz bardzo wyraźnie.

Jakże to są objawy, które wymagają walki i to walki wyjątkowej?

## Pionierzy

Pierwszym objawem ujemnym, to jest przekładanie własnych, osobistych indywidualnych interesów, ponad interesy państwowe. Nie mamy nic przeciw temu, żeby ludzie, którzy przyjeżdżają tutaj, żyli lepiej, a przynajmniej mieszkali lepiej niż tam. Ta premia należy im się za pionierską pracę, ale pod jednym warunkiem, pod warunkiem, że ci ludzie będą interesy Państwa stawiać ponad wszystko, że będą spędzali czas na pracy, a nie na urządzaniu się (oklaski).

Drugi warunek, który trzeba spełnić: trzeba wydać walkę nastrojom spoczywania na laurach, nastrojom pyszałkowości, zadowolenia z siebie, przy bardzo małych, minimalnych jeszcze rezultatach. Podam dwa przykłady jeden nie z mojego resortu, a drugi z mojego resortu.

W czasie, kiedy słuchaliśmy dyskusji, podano nam gazetę „Głos Pogranicza”. Jest tam artykuł, który ma duży tytuł

„PUE spełnił już swoje zadanie. 95 proc. osadników osadzono”. To jest błaga, ordynarna błaga, nieuczciwa błaga (oklaski) to jest bieżąco, więcej niż błaga. Nic się nie zrobi, jeżeli się będzie miało takie nastroje.

My nie twierdzimy nigdy, że wykonaliśmy 95 proc. naszych zadań, wątpię, czy wykonaliśmy 5 proc. .

A teraz przykład z naszego resortu. Pierwszy dzień zjazdu, odbył się w bardzo pięknej sali. W Wrocławiu sala ta była zniszczona i zrujnowana. Grupy operacyjne przy wielkim nakładzie pracy odbudowały tę salę — umieściły tablice. Czy nie warto byłoby umieścić tablicy, ale dopiero wtedy, kiedy fabryka Linke — Hoffman wykona 10.000 nowych wagonów.

Trzecią plagą tutejszych stosunków są spory kompetencyjne. Można zrozumieć, że ludzie kłócą się tam, gdzie jest ciasno, gdzie nie ma miejsca, ale to jest nonsens, — spory kompetencyjne tutaj, gdzie tyle rzeczy czeka na ludzkie ręce i na robotę. Spory między przemysłem i zarządami miejskimi o to, kto ma zarządzić i jakim przedsiębiorstwem, a te przedsiębiorstwa jeszcze leżą w gruzach.

Trzeba skończyć ze spornymi kompetencyjnymi, nie ma się o co kłócić. Chciałbym żeby ludzie zrozumieli, że przemysł ogólnopństwowy należy do Państwa, przemysł mały, do 50 robotników, do województwa i do samorządów. Przedsiębiorstwa komunalne — do samorządów.

Gdzie tu miejsce na spory? Tymczasowy Zarząd Państwowy jest po to, ażeby zabezpieczyć miemie. Najlepiej miemie zabezpieczy żywa organizacja. Posadzcie 50 robotników na fabryce, a będzie tam trudniej ukraść niż gdy będzie jeden wartownik, i jedna groźna nalepka.

## Sprawa Niemców.

Są dalej dwa specjalne zagadnienia. Przede wszystkim zagadnienie niemieckie. Na to zagadnienie może być udzielona jasna i wyraźna odpowiedź: jest rzecz jasna, że pół Niemcy znajdują się na tym terytorium, chleba darmo jeśli nie będą. Muszą pracować! (oklaski) — a jest rzeczą przemysłu wykorzystać ich mądrze i rozumnie, stosownie do kwalifikacji i traktować ich nie tak, jak oni nas traktowali, ale tak, żeby ich praca dała jak najlepsze wyniki (oklaski).

I drugie zagadnienie, zagadnienie drobnego przemysłu i rzemiosła. Byłoby największym błędem, w pogoni za gigantami przemysłowymi zapomnieć o rzemiośle. Robotnikowi szewc musi zrobić celówkę, krawiec ubranie, ślusarz zamek do drzwi. Tu uregulowanie zagadnienia stosunku własności w tej dziedzinie, jest zagadnieniem bardzo pilnym. Ludzie muszą wiedzieć, że pracują na własnym.

Jeżeli potrafimy pracować w ramach planu gospodarczego, jeżeli potrafimy przesiedlić tutaj za pomocą całego naszego aparatu 150 tys. ludzi, jeżeli potrafimy ich zaprowadzić i dać im mieszkania, jeżeli administracja będzie rozumiała, że trzeba ich sprowadzić, jeżeli zarządzący na cele uruchomienia przemysłu przez uczciwe, rozsądne i uczciwe sprzedawanie rewanentów, 1 miliard złotych, jeżeli skończymy z urządzaniem się, a zaczniemy pracować, jeżeli werzeliemy się wyszałkować, jeżeli nie będzie tracił czasu na bezpożadne spory kompetencyjne, to dokonamy wielkich rzeczy i ten wielki, potężny, dzielowy, historyczny, przełom o którym mówił miemu w zyciu realizowany (długotrwałe oklaski).



Przegląd prasy

Dar Związku Radzieckiego

O pięknym darze Zw. Radzieckiego dla Polski w postaci 23-ech okrętów wojennych pisze „Polska Zbrojna“:

Nie pierwsza to pomoc naszego wielkiego sojusznika, udzielona polskiej sile zbrojnej. Dzięki pomocy Armii Czerwonej powstało na ziemi radzieckiej znakomite uzbrojone regularne Wojsko Polskie, to samo, które swą drogą hojową zakończyło w sercu Niemiec. Dzięki pomocy radzieckiej wojsko nasze uzbrojone jest w najnowocześniejszy sprzęt techniczny, który zdał egzamin w starciu z potężną techniką niemiecką. Dziś pomoc radziecka sprawia, że u polskiego wybrzeża pojawia się w najbliższym czasie okręty wojenne pod polską banderą.

Dla nas, żołnierzy, ten nowy akt przyjaźni ma swoją specjalną wymowę. Dar Związku Radzieckiego posiada dla nas ogromne znaczenie. Polska Marynarka Wojenna otrzymuje siłę, która stanowi nie tylko poważną pozycję w stosunku do naszego przedwojennego stanu posiadania na morzu zarówno pod względem ilościowym jak i jakościowym. Otrzymujemy możliwość szkolenia nowych kadr morskich na własnych okrętach wojennych.

Dzięki wysiłkowi zbrojnemu bohaterów Armii Czerwonej Polska odzyskała przastare swe ziemie nadbałtyckie, otworzyła sobie szeroko okno na świat i stała się państwem morakim. Dzięki wysiłkowi radzieckich marynarzy, saperów i robotników wyzwolone porty polskie oczyszczone zostały od min i zatopionych statków, uniemożliwiających wejście i wyjście z portu. Obecnie dar Związku Radzieckiego stwarza podstawę, na której dalej rozwijać będziemy polską potęgę morską.

Nie zapomnijmy tego nigdy naszemu wschodniemu przyjacielowi.

Organ Stronnictwa Ludowego

Ukazało się w Warszawie nowe pismo codzienne „Dziennik Ludowy” — organ Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego.

W numerze pierwszym w artykule pióra Prezesa Stronnictwa Ludowego, ob. Stanisława Bańcżyka czytamy:

„Obecnie po raz pierwszy w dziejach ruchu ludowego chłopcy wydają codzienne pismo „Dziennik Ludowy”.

Po to wydają, by w nim mówić o sprawach wsi, o sprawach chłopaków, o tym, jak myślą, o czym myślą, do czego dążą, jak chcą Polskę ludową budować i urządzić, jak tworzyć lepsze i doskonalsze życie, jak dążyć do wyższego poziomu kulturalnego i gospodarczego ku pożytkowi całego narodu.

Chłop chce mówić, co go boli, jak czuje i rozumie przemiany, społecz-

Delegacja robotników łódzkich u Premiera Osóbki-Morawskiego i u Ministra Apropowizacji i Handlu Sztachelskiego

We wtorek dnia 28-go bm. delegacja robotników z Łodzi, Pabianic i Zgierza została przyjęta przez Premiera Osóbki-Morawskiego i przez Ministra Apropowizacji i Handlu, Sztachelskiego. W delegacji brali udział przedstawiciele robotników przemysłu włókienniczego, metalowego, skórzanego, chemicznego, budowlanego i Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Podczas wizyty swojej u Ministra Sztachelskiego delegacja wysunęła cały szereg postulatów natury gospodarczej. Najważniejszą z poruszonych spraw była kwestia

PRZYDZIAŁU ŻYWNOSCI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ.

ktożej wyżywienie nie odpowiada potrzebom młodych organizmów. Minister Sztachelski oświadczył, że zrobi wszystko, aby zapewnić dzieciom i młodzieży lepsze warunki życiowe. Obecnie opracowuje się sposób rozdziału i zwiększenia przydziałów żywnościowych. W najbliższej przyszłości ministerstwo przystąpi do praktycznego realizowania tego systemu.

Również ważną życiowo jest sprawa PRZYDZIAŁÓW ODZIEŻOWYCH DLA ROBOTNIKÓW

Jak wyjaśnił Minister, niedługo będzie się już rozdáwać przydziały odzieżowe, pochodzące z dostaw UNRRA.

Opóźnienie w rozdawaniu tych przydziałów spowodowane było przede wszystkim trudnościami komunikacyjnymi. Statki z towarami czekają w portach rumuńskich na wyładowanie. Dopiero teraz można było zmobilizować pociągi, które już są w drodze do Rumunii. Pociągi te przywiozą towary, przeznaczone dla robotników. Będą to jednakże ilości stosunkowo małe i rozdzieli się je

W PIERWSZYM RZĘDZIE ROBOTNIKOM NAJBARDZIEJ POTRZEBUJACYM.

Jednocześnie rozdzielono pewną część produkcji krajowej między ministerstwa, które też w najbliższym czasie przystąpią do rozdawnictwa jej. W miarę wzrostu produkcji zwiększy się również przydziały dla robotników.

Z kolei robotnicy wysunęli omawianą ostatnio na łamach prasy sprawę sprzedaży na wolnym rynku artykułów, pochodzących z dostaw UNRRA. Minister wyjaśnił, że ze sprzedaży artykułów luksusowych, które zresztą zostały przywiezione w ilości niewystarczającej dla obdzielenia ludności pracującej, zakupiono kasze i groch, którymi obdzielili się wszystkich w ilości 1 kg. na pracującego. Wobec jednakże zdecydowanego stanowiska robotników, Minister oświadczył, że ZADNYCH ARTYKUŁÓW UNRRA NIE RZUCI SIĘ WIĘCEJ NA WOLNY RYNEK.

W poruszonej przez delegację sprawie jednolitego wypieku oraz jakości chleba Minister oświadczył, że w najbliższych dniach wyjdzie zarządzenie o jednolitym wypieku chleba przydziałowego. Poczyniono również kroki celem polepszenia wypieku i jakości chleba.

Poruszono jeszcze sprawę zwiększenia przydziałów żywnościowych dla członków rodzin robotniczych oraz

SPRAWĘ PRZYDZIAŁU WĘGLA.

Jeżeli chodzi o węgiel, przydziały, które w najbliższej przyszłości otrzyma ludność pracująca będą niestety małe. W tej dziedzinie trudności komunikacyjne dają się bardzo we znaki. W sprawie zwiększenia przydziałów żywnościowych dla członków rodzin poprawa na tym odcinku nastąpi w miarę napływu kontyngentów rolniczych. Należy jednak sobie zdać sprawę, że wobec całkowitego wyniszczenia pogłowia bydła przydziały mięsa będą nadal minimalne.

Po wizycie u Ministra Sztachelskiego delegacja udała się do Premiera Osóbki-Morawskiego. W rozmowie z Premierem delegacja wysunęła konieczność wydania

ZARZADZEŃ PRZECIWKO SPEKULACJOM I SZABROWNIKOM.

Żądano zaprowadzenia przymusu pracy, celem zwiększenia napływu sił roboczych do przemysłu, zdecydowanej walki z reakcją. Robotnicy domagali się surowego wymiaru kary, aż do kary śmierci włącznie dla reżimowych reakcjonistów, którzy pod różną demagogiczną przykrywką popełniają morderstwa na Żydach, Polakach, żołnierzach i oficerach Wojska Polskiego, prowadzą agitację po wsiach przeciwko oddawaniu kontyngentów itd. Złożono również na ręce Premiera rezolucję z wiaści, który się odbył w Łodzi 23 bm. w sprawie ekscesów antyżydowskich w Krakowie.

Premier ustosunkował się przychylnie do postulatów robotniczych, oświadczył, że wydano już szereg zarządzeń zmierzających do zlikwidowania spekulacji i lichwy.

NIKT BEZKARNIE HULAĆ PO POLSCE NIE BĘDZIE —

oświadczył Premier. Walka z reakcją będzie bezwzględna Premier wezwał robotników do niesienia pomocy władzom przy wykrywaniu nadużyć, gdyż tylko przy wzmożonej aktywności klasy robotniczej rząd będzie mógł zaprowadzić całkowity porządek w kraju.

W dalszej dyskusji delegacja przedstawiła Premierowi sprawy i bolączki, omówione przednio z ministrem Sztachelskim. K.

B. partyzanci jada na zjazd do Warszawy

Jak wiadomo, 1 września rozpocznie się ogólnopolski Zjazd Uczestników Walki Zbrojnej z Niemcami. W zjeździe tym wezmą udział delegaci wszystkich organizacji, które brały udział w zbrojnej walce z okupantem. A więc przedstawiciele Armii Ludowej, Batalionów Chłopskich, Armii Krajowej, Związku Odbudowy Rzeczypospolitej, Organizacji „Polska Nie-

podległa“ i Związku Partyzantów Żydów w Polsce.

Z terenu Województwa Łódzkiego i z miasta Łodzi wyjeżdża na zjazd 150 byłych partyzantów. W dniu dzisiejszym o godz. 5-ej rano wyjechały z Łodzi pierwsze samochody, które zawiozą delegatów do Warszawy.

O mleko dla dzieci robotniczych

Tysiące dzieci robotniczych Łodzi i innych miast przemysłowych czeka na mleko. Gromada gminy Tum zapomniała widocznie o tym, bo nie oddała jeszcze ani kropli mleka, a ob. Białas Franciszek ze wsi Bryski, przysły kierownik szkoły rolniczej, właściciel pięciu dojnych krów, zapomniał o obywatelskim obowiązku dostawy mleka, my tu o tym przypominamy i wierzymy mocno, że postara się obowiązek

wypełnić. Takim sobkom przeciwstawiamy ob. Walczaka z Topoli Królewskiej, który od jednej krowy odstawił już trzysta litrów, a Maria Marczakowa z Dobrogosty od jednej krowy odstawiła 588 litrów. Ci obywatele zrozumieli nakaz chwili, rozumieli potrzeby miasta, spełniają nałożone na nich przez Państwo obowiązki i wzamian za to na pewno otrzymają premie.

Zawada

ne i gospodarze. Chłop chce przybliżyć się do świata, obserwować go i z nim żyć. Chłop chce mówić o swojej kulturze i sztuce i chce również wiedzieć o wytworach miejskich i sam dzielić się własnymi zdobyczami.

„Dziennik Ludowy” — jest trybuna, stąd będzie rozlegał się głos chłopaki w szeroki świat, mówiący o jego życiu i patrzaniu na świat“.

Obrady NKW Str. Ludowego

W tym samym numerze „Dziennika Ludowego“ czytamy:

We wtorek da. 28 bm. rozpoczęły się w Warszawie obrady Naczelnego Komitetu Wykonawczego Str. Lud-

J. KRZYMOW

Statek „Derbent“

Przekład Zofii Petersowej

— To jest po prostu nonsens.

— Chciał się pochwalić, ale nie z tego, — zauważył Gusejn. — Gdyby można było posłać go gdzieś dalej...

— Kogo? — spytał Basow.

— Szturmana. Niech się nie wtrąca.

— Zwirowaliście! — zdziwił się Basow. — Człowiek proponuje mądrą rzecz, a wy na niego wrzeszczycie! Trzeba to koniecznie omówić.

Komsomolcy milczeli. Włodek zaczął kręcić się na krześle, patrząc wokoło zakłopotanym wzrokiem.

— Przecież sam powiedziałeś...

— Ja się na nawigacji nie znam. Alawdin, jako szturman, lepiej wszystko wie. Naradzimy się z kapitanem, rozpatrzymy trasę i pomyślimy. Nie rozumiem, co wam się tak w tym nie spodobało? — popatrzył na około z poprzednią dobroduszością, ale ujrawszy twarz niezadowolone, nagle jakby opamiętał się uśmiech znikł mu z twarzy a spojrzenie stwardniało.

— Nie masz wycucia, — mruknął Gusejn gniewnie. Czy nie widzisz, co to za numerki? Naigrywał się z nas, kiedy zabieraliśmy się do roboty, mówił, że dwadzieścia pięć tysięcy ponad normę to szaleństwo. A teraz chce być głosny i wysunąć się na pierwszy plan. Według mnie, to marny typ.

— Ech, to są wszystko drobnostki, — zmarszczył czoło Basow. — Wszyscy tu są swoi i znam Alawdina narówni z wami. Ale to szturman i dopóki pracuje na statku, nikt nie ma prawa przeszkadzać mu, żeby brał udział w pracach ogółu. Jeżeli napaskudzi, wtedy go przykróćmy, albo w ogóle wyrzucimy, ale w tej chwili chce nam pomóc, a odrzucić go, to znaczy zaszkodzić dziś sobie.

— Niedobrze się dzieje, chłopcy, — zauważył Kotelnikow pochmurnie — znowu zaczynamy odosabniać się i tworzyć grupę wybrańców. Już o tym mówiliśmy. Włodek, przecież ty sam wspo-

minałeś, że za mało pracujemy z załogą. Poco powtarzać błędy...?

— Ale go specjalnie jakoś nie lubię. Wydaje mi się obcy...

— W takim razie, albo go ze statku wyrzucić, albo go do pracy przyciągnąć i wykorzystać. U nas nie powinno być „obcych“. Zawsze tak bywa — ciągnął Basow łagodnie. — Chcecie pracować — a inni przeszkadzają wam, kpią z was i wszelkimi sposobami wykazują, że przyszedł wam do głowy nonsens. Jeżeli jesteście na dobrej drodze i z uporem dążycie do celu, powoli zaczynają zgadzać się z wami i ofiarowują pomoc. Połowa dokonanego dzieła jest przeciągnięcie ludzi na swoją stronę. Może nawet jest to ową połową ważniejszą... Pomówcie o tym z pomocnikiem wychowawcy politycznego. Ja przecież źle mówię, więc jakież ze mnie propagandzista! — przerwał sam sobie z uśmiechem.

— Dobrze, niech i tak będzie — burknął Gusejn, trzymając się w karchach. — Jeżeli to ma pomóc, podziękujemy ci za radę. Prawda, Włodek?

— Tak jest.

Przed ostatnią wachłą Basow wszedł

na mostek szturmiana, żeby rozejrzeć się w trasie według mapy.

Morze było spokojne. Szerokie, gładkie zwały fal niosły na swych grzbietach rozplywające się odbicie gwiazd. Poręcze mostku były ciepłe, trochę wilgotne od rosy i lekko drzące. Gdyby nie owe słabe wewnętrzne drżenie statku mogłoby się zdawać, że stoi nieruchomo a morze płynnie niby rzeka w tę stronę dokąd wieje wiatr i przewalają się fale.

Basow półgłosem nucił i patrzył w dół. Na pokładzie obok szalupy białała kobieca suknia. Dobięł go śmiech i głos udający gniew.

— Nie pieś się...

„Z kim ona siedzi?“ pomyślał Basow przypominając sobie roześmianą różową twarz pokojowej Wiery, jej mały nosek i jasne brwi na dziecięcym porcelanowym czole. Na wiosnę marynarze z jej powodu pokłócili się, o niej plotkowano wśród załogi, dopóki pomocnik wychowawcy politycznego nie zawstydził chłopców na zebraniu. Jednakowo uprzejma była dla wszystkich, ale z nikim nie przestawała na pokładzie dłużej.

(d. c. n.)



## Kulwicki partyzantów

## Major Dab-Kocioł

Z okazji Zjazdu Uczestników Walki Zbrojnej z Niemcami, który odbędzie się w Warszawie w dniach 1 i 2 września przy udziale delegatów ze wszystkich organizacji podziemnych wrócić się do ob. Wojewody Dab-Kocioła z prośbą o podzielenie się z nami niektórymi szczegółami dotyczącymi ich udziału w walce z okupantem.

\*\*\*

— W lipcu 1944 roku, jako oficer BCH do spraw oświatowo-politycznych — mówi ob. wojewoda Dab-Kocioł — rozpocząłem wydawać tygodnik pod tytułem „INFORMATOR”. Odbiliśmy na szapirografie do 2 tys. egzemplarzy. Prowizoryczną drukarnię zaistniała od początku w biurze Związku Rewolucyjnego w Radomsku, gdzie w owym czasie oficjalnie pracowaliśmy.

W godzinach popołudniowych, względnie wieczorem schodził się zespół redakcyjny i naszylnika, ob. Borutówna, która jednocześnie odbiła tygodnik i nasze pisma propagandowe na szapirografie. Na przeciwko, w tym samym lokalu, mieszkali wojskowi.

Po pewnym czasie nasze zebrania wydaty do Niemcom podejrzane, więc nie czekając skutków w postaci aresztowania, przeniesiliśmy naszą „redakcję” i „drukarnię” poza miasto do ob. Borutówny. Lecz nie sędzone było pozostać „Informatorowi” długo w nowym lokalu. Ze względu na to, że brat właścicielki mieszkania był zaangażowany w Armii Ludowej, gestapo zwróciło uwagę i na nas. Ostatecznie przeniesiliśmy się do mieszkania ob. Geni Bakalarczyk, znanej w konspiracji BCH i AL, jako „Nadzieja”.

„Informator” miał po 8 stron druku. Włożyłem w niego wiele pracy, ale skutki jej były od razu widoczne. Młodzież wiejska przestała wchodzić do oddziałów AK, lecz zaczęła wydatnie zasilać Bataliony Chłopskie. Poza tym Bataliony te, dzięki odpowiednim instrukcjom „Informatora”, pozostały samodzielne i współpracowały z AL. Zorganizowałem kolportaż egzemplarzy Manifestu PKWN i dzienników z Lublina, dostarczanych nam w zrzutach.

Nasze oddziały BCH były liczne, lecz prawie zupełnie nieuzbrojone. Dowódcy AK nam nie ufali. Duże ilości broni, które mieli do rozporządzenia, pochodziły ze zrzutów anglo-amerykańskich, zakopywane były po lasach, a nasi chłopcy, drząc z niecierpliwości, żeby jak najprędzej zacząć tłuc Szwabów, nie mieli nawet broni krótkiej. Z chwały, gdy rozpoczęliśmy współpracę z AL, otrzymaliśmy odpowiednio ilości broni maszynowej, amunicji i materiałów wybuchowych. Zaczęła się wtedy praca! Połączając się podległym wylatywał w powietrze. Na szosach urządzano zasadzki. Były okresy, że niemieckie samochody po kilka dni nie mogły się przedostać z miasta do miasta.

Koło wsi Wyszka w pow. radomszczańskim u gołowego Dłubaka urządziliśmy pierwszą konferencję Rady Narodowej. Przybyło wtedy 27 przedstawicieli stronnictw demokratycznych, organizacji i związków zawodowych i wielu gości, razem około pięćdziesięciu osób. Ochronę tego „zgrupowania” stanowiły oddziały AL pod dowództwem kpt. Pawła.

Wzruszający był moment, gdy w chwili uroczystego wręczenia sztandaru batalionowi gen. Bema, rozpoczęła się strzelanina i w ten sposób sztandar bojowy batalionu zaraz pierwszego dnia otrzymał swój chrzest bojowy. Nasze czujki natknęły się wtedy na duże oddziały ukraińskiej dywizji SS „Galizien”. W boju tym zginął bohatersko kpt. Jasza.

Jesienią 1944 roku rozpoczęli Niemcy szeroką działalność pacyfikacyjną. Batalion im. Bema, który w międzyczasie rozrósł się w trzecie brygadę AL, musiał przeprowadzić dekoncentrację i poszczególne kompanie rozpoczęły samodzielną akcję dywersyjną. Przyszły ciężki czas. Żołnierze nie mieli chwili wypoczynku w walce. W owym czasie nie można było sobie pozwolić nawet na 24-godzinny odpoczynek w jednym miejscu. Przerwywano jedno okracanie, wpadano w drugie. Mimo to akcja dywersyjna nie zaprzestano i w dalszym ciągu wytywały pociągi w powietrze i ginęli Niemcy na szosach. Prowadziliśmy wtedy akcję propagandową wśród poszczególnych oddziałów.

Żołnierski trud i znoje — głód, chłód i choroby, codziennie zagładanie śmierci w oczach, ale mimo to piękne były te bohaterskie czasy, trudne epoki.

## Na sieroty po zamordowanych tów. Zakrzewskich

Akcja pomocy dla sierot Zakrzewskich przybiera coraz większe rozmiary. Społeczeństwo łódzkie akcentuje swoje oburzenie na bandyckie metody elementów faszystowskich, które nie cofają się przed zbrodnią osierocenia drobnych dzieci.

PUBP — sekcja Radogoszcz — Zł. 166., pracownicy stołówek Centralnej Szkoły Mistrzostwa Bezpieczeństwa Publicznego — Zł. 447., pracownicy firmy Roth i Fritsche — Zł. 320., ob. Kowalski Michał — Zł. 100., Koło PPS i komórka PPR firmy Flaker, Wólczanka 50 — Zł. 375., pracownicy firmy A. Herberg i E. Weis — Zł. 154., oraz 3 m. Janel.

W jednym z ostatnich zestawień ofiar na sieroty Zakrzewskich podaliśmy, niedokładnie, listę dawców. Zł. 724. — ofiarowali pracownicy Warsztatów Szewsko-Krawieckich przy główniej Komendzie Milicji Obywatelskiej, Kościuszki 19; Zł. 130. — wpłacili pracownicy firmy J. Dawidson, składy węgla.

## Bomba atomowa

## Plon siewu wielkiej Polki — Marii Curie-Skłodowskiej

Bomba atomowa, epokowy wynalazek ostatniej doby, nie tylko padła na miasto Hiroshima, pociągając za sobą straszliwe zniszczenie i 200.000 ofiar, nie tylko położyła kres ostateczny obecnej wojnie, ale wzbudziła w całym świecie cywilizowanym falę najwyższego zainteresowania.

Posypał się grad pytań w stronę fizyków, chemików i inżynierów. I słusznie, bo od czasu odkrycia ognia, nie przeżywała ludzkość bardziej przelomowego i dramatycznego momentu w swej historii. — Cóż to jest więc ta bomba atomowa o sile zniszczenia równej 20 tysiącom ton obciążonych bomb lotniczych, coż to za substancja, której 1 gram odpowiada paru tonom dynamitu, dlaczego nie o niej dotychczas nie słyszano? Kto ją wynalazł, a kto się do jej wynalezienia przyczynił?

Już sama nazwa „bomba atomowa”, wyjaśnia nam, że chodzi tu o zjawisko związane z rozpadem atomów pierwiastków chemicznych, w danym wypadku, stosunkowo rzadkiego, pierwiastka uranu.

Jądra atomów uranu, rozpadając się wydzielają te nieprawdopodobne ilości energii — miliony razy większe, niż energia znanych procesów chemicznych np. spalania węgla, benzyny itp.

W prasie ukazały się już wywiady z najbardziej miarodajnymi uczonymi — fizykami, w najbliższym czasie ukaza się bez wątpienia popularne broszury i książki, wyjaśniające bliżej tajemnicę zjawiska rozpadu jądrowego. W niniejszym artykule poruszymy tylko jedno zagadnienie, nurtujące w każdym z nas, a mianowicie, kto był istotnym twórcą obecnej „bomby atomowej”, oraz miejmy nadzieję i „maszyn atomowych” niedalekiej przyszłości.

Tak epokowy wynalazek nie mógł być oczywiście dziełem jednego tylko człowieka, a nawet kilku ludzi, ale i także niewielu wie o tym, że wśród nazwisk jego twórców blyszczy, jak gwiazda pierwszej wielkości, nazwisko ze czcigi i podziwem wymawiane przez świat cały, nazwisko Polki: MARI SKŁODOWSKIEJ-CURIE!

Nie inżynierowie-inżynierowie dali nam do ręki owo straszliwe narzędzie zniszczenia i jednocześnie błogosławione źródło energii dla przyszłych pokoleń. Niedługo legendarny Prometeusz wykradł bogom zardzewiałą strzeżoną tajemnicę, tym razem cisi i skromni uczeni, w nadludzkich wysiłkach myśli wydarli Naturze niewyczerpane źródła energii, mogące bezapelacyjnie zniszczyć lub uszczęśliwić ludzkość całą.

Jak film fantastyczny przesuwa się przed naszymi oczyma 50-letni rodowód bomby atomowej.

Od czasu odkrycia promieni Roentgena w 1895 r., jedna sensacja naukowa gonila drugą. Oto w 1896 r. H. Becquerel, profesor fizyki w Paryżu stwierdza, że czernieją mu w pudełku kłuski fotograficzne, leżące obok soli uranu. Uran więc wydzielą również jakieś nieznanne promienie. I wtedy pada „wielki los”! Młoda Polka, Maria Skłodowska, żona Piotra Curie,

profesora fizyki w Paryżu, szuka tematu do pracy doktorskiej i zaintrygowana promieniami uranowymi, postanawia, gdzieś w końcu 1897, lub na początku 1898 r., zbadać dokładnie to fascynujące zjawisko. Jedna chwila zaledwie, ale taka chwila — ostrzyga o narodzinach nowej ery!

12 kwietnia 1898 r. pod komunikatem zgłoszonym do Akademii Nauk w Paryżu widnieje podpis: Maria Skłodowska-Curie, a oto skromny urywek z tego komunikatu: „rudy te (uranowe) mogą zawierać pierwiastek znacznie aktywniejszy od uranu”. Urywek ten stanowi zaczątek nauki o promieniotwórczości i o rozpadzie atomów.

Dalsza paroletnia praca już z mężem, prof. Curie. Warunki pracy wprost straszne: zwykła szopa, zamiast laboratorium, brak funduszy, brak zrozumienia ze strony ogółu dla domłości przeprowadzanych badań! Nawet tak zapalony naukowiec jak prof. Curie, doradza po pewnym czasie przerwanie pracy nad najtrudniejszą, chemiczną stroną tych badań. Ale nie wziął w rachunę odwiecznych narodowych cech, stanowiących treść charakteru jego żony: przekorny entuzjazm, wiara w siebie i uparta wola zwycięstwa. Badania trwają bez przerwy, i doprowadzają po czterech latach do oszałamiających wyników. Po odkryciu pierwszego pierwiastka promieniotwórczego polonu, tak nazwanego na cześć Polski, najwyższy triumf: wydzielenie czystych soli radu i oznaczenie jego ciężaru atomowego 226.

W 1903 r. Akademia Nauk w Sztokholmie przyznaje nagrodę Nobla z fizyki w połowie prof. H. Becquerelowi, w połowie małżonkom Curie za prace nad promieniotwórczością. Trzeba wiedzieć, czym była nagroda Nobla, zwłaszcza na początku jej istnienia. Cały świat mówi o państwie Curie i o tajemniczym Radzie. Setki uczonych poczynają badać jego własności. Rad — bezpośredni potomek uranu, obala wiarę w niezmiennosc atomu i otwiera nieograniczone wprost możliwości zastosowania energii wewnątrz atomowej. — Prof. Rutherford daje wspaniały obraz budowy atomów i zjawisk samorzutnego rozpadu pierwiastków promieniotwórczych.

W roku 1906. Piotr Curie ginie śmiercią tragiczną, Maria Curie zostaje w dalszej pracy sama. — Ogrom pracy chemicznej, nowe odkrycia, nowe postępy! Nareszcie mamy rad w czystej postaci!

Grudzień 1911 r. — nagroda Nobla z chemii dla Marii Skłodowskiej-Curie za prace nad promieniotwórczością, wykonane od śmierci jej męża. Nagroda Nobla po raz drugi! Dla tej samej osoby! Nikt inny do dnia dzisiejszego tego zaszczytu nie dostąpił! Ten fakt mówi sam za siebie! Nagroda za genialne myśli i za tytanizm, niejednokrotnie kobieco-drobiazgową pracę! Możemy śmiało zaryzykować twierdzenie: gdyby nie Maria Skłodowska-Curie, bomba atomowa mogłaby się wprowadzić stać rzeczywistością, ale na pewno nie w r. 1945, lecz najwcześniej w drugiej połowie, a prawdopodobnie ku końcowi 20 wieku.

Przez pewien czas świat nieco zapomniał o radzie, chociaż cudowne jego własności znalazły zastosowanie praktyczne (leczenie raka). Ale mrówcza, niewidoczna praca nie ustaje ani na chwilę, a pracownia p. Curie kroczy nadal na czele.

Rok 1919 — nowa błyskawica, sensacyjne depesze Prof. Rutherford w Anglii pierwszy sztucznie rozbił atom azotu. Świta wielka nadzieja! Już niedługo „dobierzemy się” do energii jądrowych! I znów kilkanaście lat rozczarowań. „Nie ma możliwości szybkiego zastosowania energii wewnątrzatomowej” stwierdza sam prof. Rutherford. W międzyczasie nowe postępy nauki — konieczne etapy walki o niezdołaną twierdzę jądra atomu. Coraz bardziej postępuje naprzód poznanie budowy tego jądra i udoskonala się artyleria obłącznicza przeciwdroga. Do znanych już cząsteczek alfa, wyrzucanych przez rozpadające się samorzutnie atomy radu i innych pierwiastków promieniotwórczych dochodzą teraz nowe pociski: protony, neutrony, deutony.

W roku 1934 umiera p. Skłodowska-Curie, na 10 lat przed ostatecznym tryumfem. Przyczyna śmierci: anemii, wywołana wieloletnią pracą nad radem.

Ale wraz z jej śmiercią nazwisko jej nie schodzi z pola walki i zwycięstw. Rok 1935 obdarza nagrodą Nobla za wykrycie sztucznej promieniotwórczości małżonków Joliot, czyli córki i współpracownicy p. Curie oraz jej dawnego ucznia i asystenta. Dziedziczość i kierunek naukowy zrobili swoje!

Rok 1938 — etap przedostatni. Prof. Hahn w Berlinie z jednej strony, pp. Joliot w Paryżu z drugiej, odkrywają lawinowy charakter sztucznego rozpadu uranu (jego izotopu 235). Teraz pozostaje już tylko pytanie: kto przedzie? Od roku 1940 całe grono fizyków ze szkoły Rutherforda bierze udział w tym wysiłku. Wreszcie sprawę ostatecznej realizacji biorą w swe ręce nauka i przemysł amerykański. Rok 1945 — wysiłek skończony!

Z najwyższym niepokojem spoglądamy na te nowo odkryte zjawiska, starając się odgadnąć wszystkie ich możliwości, zarówno niszczycielskie, jak twórcze. Niestety, pasują się poważne wątpliwości co do tego, czy ludzkość już dorosła do użycia tych przepotężnych narzędzi jedynie w celach dalszego, pomyślniejszego rozwoju. W jaki sposób zapobiec groźnym katastrofom? Jedno jest pewne: nie wystarczy tu środki techniczne. Potrzebna jest przebudowa psychiki ludzkiej. W jaki sposób nastąpi ta konieczna adaptacja?

Nikt tego przewidzieć nie może, wiadomo tylko, że do zrealizowania tak nadludzkiego zadania potrzeba będzie znowu geniuszy myśli i czynu. Oby wśród nich znaleźli się znowu Polacy, pracujący dla dobra całej ludzkości, ale tym razem już nie na obczyźnie jak Maria Skłodowska, ale wśród nas, z naszą zachętą i pomocą.

Prof. Dr Antoni Dmochowski  
Uniwersytet Łódzki

## Produkcja sztucznego nawozu

## Wskutek ofiarnej pracy robotników, fabryka „Azotów” przekroczyła stan przedwojenny

Fabryka „Azotów” w Chorzowie jest obecnie jedyną fabryką, wytwarzającą sztuczny nawóz azotowy dla rolnictwa. Od „Azotów” zależy urodzaj. W zrozumieniu tej wielkiej odpowiedzialności za aprowizację całej Polski, za podniesienie dobrobytu mas chłopskich oraz całego narodu — załoga fabryczna wzięła na siebie zadanie osiągnięcia i przekroczenia w najkrótszym czasie produkcji przedwojennej.

Miesiąc czerwiec, był miesiącem przełomowym. Personel techniczny przy współpracy rady załogowej zbadał wszystkie możliwości dla podniesienia produkcji. W połowie maja opracowano plan produkcji na najbliższe miesiące. Plan ten zatwierdzony przez Ministerstwo, stał się programem, za wykonanie którego wzięła się cała załoga. I plan ten konsekwentnie, nie zważając na żadne trudności jest wykonywany.

W poprzednich miesiącach produkcja fabryki stała na poziomie 50 proc. przedwojennej. Podług nowo opracowanego planu, produkcja amoniaku, kwasu azotowego i soli azotowych miała być znacznie zwiększona. Program został wykonany z nadwyżką. Aparaty wyremontowano o 2 — 3 dni przed terminem. Produkcja podług planu miała wzrosnąć: amoniak z 17 na 25 ton dziennie, sole azotowe z 13,8 na 20,3 ton dziennie, (wszystko w przeliczeniu na azot).

Dzięki przedterminowemu uruchomieniu drugiego generatora oraz naprawieniu gazometru załoga dała krajowi dodatkowo

wiele ton nawozów azotowych. Równocześnie aparaty zostały wykorzystane w większym stopniu niż dotychczas. Produkcja amoniaku, kwasu azotowego i soli azotowych przekracza dziennie ustalony plan, osiagając w stosunku do produkcji z m-ca maja zamiast przewidzianych 50 proc., zwiększenie prawie 100 proc.

Ogólna produkcja fabryczna miała wzrosnąć w drugiej połowie czerwca z 29,1 ton do 35,6 ton (w azocie). Plan ten został przekroczony. Program za czerwiec został wykonany w 103,7 proc.

Poniżej przedstawiony jest stały wzrost produkcji soli azotowych. Produkcja ta już obecnie przekroczyła stan przedwojenny.

Srednia dzienna produkcja azotów (przy mając marzec za 100 proc.) wyniosła: marzec 100 proc., kwiecień 159 proc., maj 229 proc., czerwiec 299 proc.

W lipcu (1 — 18) średnia osiągnęła 344 proc., a 18 lipca nawet 394 proc.

Drugą część produkcji nawozów fabryki stanowią azotniaki. Półfabrykatem dla produkcji azotniaków jest karbid. Dotychczas był uruchomiony jeden piec. Produkcja karbidu podług programu majowego stanowiła 55 ton, azotniaku 15,3 ton (w azocie) dziennie. W początku czerwca miał być uruchomiony drugi piec karbidowy o możliwościach produkcji do 50 proc. powyżej pieca pierwszego. Najważniejszą trudnością był brak surowców — kamienia wapiennego — następnie mały zapas elektrod, a tak-

że trudności z wysyłką nawozów. Groziło nawet unieruchomienie pierwszego pieca.

Załoga wzięła się do roboty. Znaleźli się entuzjaści uruchomienia drugiego pieca. Przeszkody jedna za drugą zostały przezwyciężone. Dzięki pomocy Katowickiej Dyrekcji Kolei udało się co prawda z wielkim trudem, zapewnić stałą dostawę surowców. Powiększono kilkakrotnie wydobywanie kamienia wapiennego w kamieniołomach, które przejęła fabryka. Usprawniono (podnosząc wydajność pracy) ładowanie i wyładowanie, 12 lipca przy niepowiększonej załodze, został uruchomiony drugi piec. W ciągu kilku dni produkcja jego przekroczyła produkcję pieca pierwszego. Produkcja azotniaku już obecnie przekracza o 100 proc. produkcję czerwową, a w najbliższych dniach osiągnie 250 proc. pierwszego pieca. Co prawda podług planu piec miał ruszyć 1 lipca br — spóźnił się więc o 12 dni. Dopiero za kilka dni produkcja osiągnie planowany wzrost do 150 proc. pierwszego pieca. Ale załoga jest zdecydowana zwrócić krajowi ten dług. Oddać te tony nawozu które nie były wyprodukowane z powodu opóźnienia w uruchomieniu drugiego pieca.

Dyrekcja z Naczelnym Dyrektorem dr Wasilewskim na czele opierając się na współpracy całej załogi — rozpoczęła przygotowania do uruchomienia trzeciego pieca. W perspektywie piec czwarty.



## LISTY...

## Chrońmy resztki zwierząt domowych

Wskutek rabunkowej gospodarki niemieckiej na ziemiach polskich i braku należytej opieki ze strony władz, po ucieczce Niemców z Polski, zwierzęta domowe, a przede wszystkim krowy, konie i owce stały się rzadkością w gospodarstwach rolnych. O ile ten stan na terenie h. Gub. Gener. nie przedstawia się jeszcze katastrofalnie, to na ziemiach zachodnich, a szczególnie nowoodzyskanych była rogatego i koni prawie że nie ma.

Ponieważ powrót do stanu przedwojennego nie może nastąpić tak szybko, to jest ani za rok ani za dwa, należy niezwłocznie wprowadzić zakaz, względnie ograniczenia w uboju tych zwierząt, a szczególnie krów i owiec. Ze w tej dziedzinie panuje dzika i rabunkowa gospodarka widoczne jest, gdy się przejdzie po prywatnych sklepach rzeźniczych w Łodzi i innych miastach Polski. W sklepach tych codziennie widzi się duże ilości mięsa wołowego, cielęcego i baraniny. Krowy są często bite w stanie cielnym, cielęta, jałowki są również nie oszczędzane. A to wszystko sprzedawane jest po cenach rynkowych, po 90 i 100 zł. za kilo. Natomiast dla ludności pracującej m. Łodzi i innych miast i miasteczek mięsa na kartki prawie nie ma. Ponieważ wiadomo, że bydło rogatego w kraju zostało o wiele za mało, ludność pracująca może pogodzić się z tym stanem, ale pod warunkiem, że i poza normalnym przydziałem kartkowym mięsa na prywatnym rynku po cenach niedostępnych nie będzie. Jeżeli ludność pracująca ma kosztem swego i swoich rodzin zdrowia oszczędzać dla dobra całego państwa, to niech i ta nieliczna klasa ludzi, posiadająca gotówkę również dopomoże do tej oszczędności. A ci co prowadzą handel tym mięsem niech zajmą się pracą inną, nie ruinującą gospodarstwa narodowego.

Dlatego wskazane jest aby władze państwowe zakazały uboju bydła rogatego i koni dla prywatnego handlu, przynajmniej na okres 1 roku.

Jeżeli pewna ilość bydła może być przeznaczona na ubój, to niech ta ilość będzie przeznaczona dla ludności pracującej i mało zarabiającej oraz dla dzieci wszystkich do lat 16.

R. Dobrzyński.

## O dyplomy lekarzy-dentystów

Studenci Akad. Stomatologicznej, których wojna zastała na czwartym kursie, w czasie okupacji nie ukończyli studiów, a tym samym nie uzyskali dyplomów lekarskich.

Niektórzy z nich, na skutek usilnych zabiegów o prawo praktyki, jak na przykład, otrzymali od władz niemieckich legitymacje Izby z nazwą „technik dentystyczny”. W ten sposób ludziom, na ukończeniu wyższych studiów, odmówiono prawa praktyki lekarskiej, obniżając ich do poziomu rzemieślników, bo jak wiadomo, technik dentystyczny jest rzemieślnikiem.

Mimo tego upośledzenia, wielu z tych niedoszłych lekarzy-dentystów przez sześciolatek okres okupacji, wbrew zakazowi władz, pracowało na zastępstwach w gabinetach dentystycznych. Niektórzy z nich z powodu aresztowania lekarzy, samodzielnie prowadzili praktyki dentystyczne, doskonale dając sobie radę z trudnościami zawodowymi. Obecnie, spowodowanego krytycznego braku lekarzy-dentystów na terenie całej Rzplitej, władze akademickie winny tym studentom ułatwić możliwość jak najszybszego otrzymania dyplomu, przez zredukowanie przynajmniej do minimum stażu na klinikach.

W interesie Państwa leży, aby ludzie ci stali się jak najprędzej, pełnowartościowym elementem lekarskim, a przez otrzymanie dyplomów mogli jak najrychlej objąć placówki lekarsko-dentystyczne w miejscowościach gdzie ludność oddawna pozbawiona jest tej elementarnej pomocy lekarskiej.

J. K.

## Warsztaty szewskie i szwalnie

Ciągle żalą się robotnicy, że niemożliwą dla nich rzeczą jest uszyte sukienki, ubrania czy zreperowanie butów. Ceny są na setki, a nawet na tysiące złotych. Na to jest konkretna rada. Rady Zakładowe innych fabryk niechaj wzorują się w tej sprawie na Radzie Zakładowej firmy „Scheibler i Grohman”.

Otóż, w tej firmie w obozie pracy dla internowanych Niemców został uruchomiony warsztat szewski. Opłaty za reperacje butów są minimalne. Wkrótce będzie uruchomiona szwalnia.

Rady Zakładowe innych firm powinny energicznie zabrać się do zorganizowania podobnych warsztatów u siebie.

# Łódzka Dyrekcja Kolejowa

## niedba o pracowników kolejowych. — Dopilnujemy, aby postulaty kolejarzy były spełnione

Oftarność, jaką wykazały szerokie rzesze kolejarzy w pracy przy odbudowie transportu kolejowego, w pracy dla frontu, póki toczyła się wojna, a później w pracy przy odbudowie gospodarczej kraju, nie da się z niczym porównać. Po kilka dni, nieraz po tygodniu, nie schodzili maszyniści z parowozów, aby tylko na czas dostarczyć miastom i ośrodkom przemysłowym aprowizację, surowce, wyroby przemysłowe. Trudno znaleźć słowa, aby w pełni

wyrazić uznanie, na jakie zasłużyli pracownicy P.K.P. swą ofiarną, bohaterką pracą.

I dlatego właśnie jeszcze bardziej razi ten bezduszny stosunek, jaki cechował i cechuje postępowanie biurokratów z Łódzkiej Dyrekcji Kolejowej.

Aby przekonać się o tym, wystarczy przejść się po pokojach przeznaczonych dla wypoczynku dla brygad znajdujących się w drodze. Dyrekcja nie zrobiła nic, aby zapewnić wygodny odpoczynek, talerz

ciepłej strawy, ba, nawet trochę ciepłej wody, sody lub mydła dla umycia się po pracy.

Warsztatowcy pracują w ciężkich warunkach przy naprawie parowozów i wagonów. Ze względu na rodzaj pracy odzież ich zdziera się szybko i brudzi. Ale Dyrekcja dotąd nie pomyślała ani o zorganizowaniu warsztatów naprawy odzieży warsztatowców, ani o jej praniu, ani o dostarczeniu najbardziej potrzebującym ubrań roboczych.

Obecnie pod naciskiem opinii publicznej Ministerstwo Komunikacji wreszcie poważnie zajęło się sprawą aprowizacji kolejarzy. Mamy dostateczne podstawy, aby przypuszczać, że już w najbliższych dniach, dzięki akcji działaczy Z.Z.K. oraz kolejarzy Peperowców, kolejarze uzyskają należne im przydziały żywnościowe. Oczywiście, że rozprowadzenie produktów wzdłuż całej sieci Dyrekcji musi zająć trochę czasu.

Jednocześnie w toku załatwienia jest cały szereg postulatów kolejarzy, dotyczących plac.

W związku z poruszeniem przez nas słusznych postulatów kolejarzy, sprawą tą „zainteresowali się” i agenci reakcji. Jak nas informują, pewne reakcyjne, warcholskie elementy starają się spowodować akcję kolejarzy z właściwej drogi i rzucili hasło rozbicia związku zawodowego kolejarzy. Ale kolejarze zbyt dobrze znają się na farbowanych liściach reakcyjnych, aby dać się wzięć na lep tej nieodpowiedzialnej i szkodliwej dla kolejarzy agitacji.

Gazeta nasza wzięła na siebie obowiązek kontroli nad wykonaniem przez Dyrekcję P.K.P. zobowiązań przyjętych przez nas względem kolejarzy. Zwracamy się do pracowników kolejowych, aby we własnym, dobrze zrozumianym interesie, komunikowali się we wszystkich tych sprawach z naszą redakcją. (E).

J. Feliksiak.

## Pragmatyka uposażeniowa kolejarzy

### usunie wszystkie krzywdy i znacznie poprawi byt pracowników

Zarząd Główny Związku Zawodowego Kolejarzy wraz z ministrem komunikacji wyłonił komisję pragmatyczno-uposażeniową, której prace przygotowawcze dobiegają końca. Obecnie opracowuje się ostateczny projekt pragmatyki i przepisów uposażeniowych, które wejdą w życie prawdopodobnie w pierwszych dniach października rb. Nowe przepisy wyrównają wszystkie krzywdy, jakie wyrządzono pracownikom kolejowym pragmatyką z roku 1934, a przede wszystkim usuną sztuczny podział na pracowników etapowych, kontraktowych i innych. Dadzą również możliwość

pracownikom wykazującym się zdolnościami osiągnąć wyższe stanowiska.

Przy opracowywaniu przepisów uposażeniowych wzięto pod uwagę istotne koszty utrzymania w roku 1939 i obecne oraz wynikające stąd różnice. Według projektu uposażenie winno składać się z następujących elementów: 1) uposażenia zasadniczego projektowanego na przyszłość, 2) dodatku gospodarczego uwzględniającego obecny powojenny stan gospodarczy, 3) dodatku rodzinnego, 4) dodatku lokalnego. Ponadto będą stosowane w szerokich ramach dodatki funkcyjne.

## Zakończenie kursu w Szkole ZWM

W tych dniach odbyło się w Centralnej Szkole ZWM, Łódź, Wileńska 21, uroczyste zakończenie trzeciego z kolei kursu, mającego za zadanie szkolenie przyszłych działaczy terenowych ZWM.

W przemienionym obecnie na salę wykładową salonie pałacu Plihala zebrał się słuchacz kursu i przybyli goście. Przemawiali kolejno dyrektor szkoły kols Sobczak, ppłk. Morawski z ramienia PPR i por. Łączyński w imieniu Zarządu Głównego ZWM. Mówcy przedstawili zdobycze demokracji, z których młodzież może dziś korzystać i zadania stojące przed nią. W imieniu słuchaczy odpowie-

dział kol. Feliksiak zapewniając o zrozumieniu tych zdobyczy i przyrzekając ofiarną pracę dla utrzymania ich.

Po wręczeniu świadectw i nagród nastąpiła mile wykonana część artystyczna, na którą złożyły się występy taneczne, muzyczne, pieśni i wiersze.

Szkole opuściliśmy pod miłym wrażeniem rozmów ze słuchaczami. Ich młodzieńcza wiara w przyszłość, zapal do pracy i uświadomienie ideowe wyniesione ze szkoły, pozwalają nam stwierdzić, że szkoła wypełniła w całości postawione przed nią zadanie.

J. Feliksiak.

### Na łódzkim rynku sprzedają wszystko:

# Od kołyski do trumny

## Buty, ubrania, książki, żywność i wszelkie artykuły pierwszej i ostatecznej potrzeby. — Ceny szybko spadają

Gdyby zagadnienie cen pozostawić do rozwiązania tylko sklepom łódzkim, napewno czekali byśmy dość długo na ich obniżkę. Ceny na wystawach łódzkich sklepów, niestety, mimo żniw, mimo dowozu z zagranicy nie odrażają tendencji obniżkowej. Postaremu kielbasa kosztuje tutaj około trzystu złotych za kilogram. Jabłka, jak dawniej, sprzedaje się na ćwierć kilo, gdyż wstyd po prostu wywieszać ceny całego kilograma. I w sklepach pustki, ludzie omijają bogate wystawy, nikt nie ma takich sum bajonkich, któreby wystarczyły na jakie — takie zaopatrzenie domu w centrum miasta.

Dlatego to właśnie na rynkach łódzkich panuje taki ruch olbrzymi. Tutaj też, a nie gdzie indziej, koncentruje się całe życie gospodarcze Łodzi. Na rynku dostanie wszystkiego, po zrywając od mydła, środków kosmetycznych a kończąc na... trumnach.

Wystarczy małeńki spacer po rynku. Olbrzymi plac Zwycięstwa przepelniony tłumami ludzi. Niczem odpust reymontowski, niczem jarmark średniowieczny, gdzie obok straganów, sklepów, kiosków, wystawek, kłebi się mrowie ludzkie. Śpiewacy piskliwymi głosami wywodzą całe epeje. W tych pieśniach na pierwszym miejscu postawiono zbrodnie hitlerowskie. Wróżki wróżą z kart, z ręki. Przekupnie obnoszą napoje chłodzące, obiady, zakąskę zimną i gorącą. W ruchu, w gwarze, w napięciu interesów można sobie tyknąć tutaj nawet kieliszek bimberku.

Przed wszystkim... jest tutaj tanio! Taniej niż w sklepach, nieskończenie taniej, niż w

śródmieściu. Dobra geś można kupić już od 160 złotych. Najdroższa kaczka kosztuje do 120 Kura jest już za całą setkę. Kielbasa kosztuje 160 złotych kilo. Koszyk pięknych grzybów „prawdziwków” można dostać już za 15 złotych. Jaja wczoraj były po 5 złotych sztuka (na mendle). Cukier kosztuje tutaj 160 złotych Mąka pszenna od 40 do 45 zł. za kg.

A dalej — owoce. Piękne jabłka kosztują mniej niż połowę tego co na Piotrkowskiej. Gruszki od 10 złotych za kilogram. Ogórki od od 3 zł za kg. Piękna główka kapusty również trzy złote. Pomidory, najpiękniejsze pomidory kupiłem po 15 złotych za cały kilogram.

Tyle co db „aprowizacji”. Prócz artykułów spożywczych, kupić tutaj można jak już wspomnieliśmy, wszystko. Kupisz piecyk elektryczny i rower. Para skarpetek kosztuje od 50 do 100 złotych. Buty w doskonałym stanie prawie nowe, mało używane buty mogłem kupić wczoraj za całe 500 złotych. Aż podziw bierze. Para nowych butów kosztuje w sklepie do 4000 złotych, a może nawet i więcej, gdyż nie miałem odwagi pytać; tutaj para doskonałych nowych butów kosztuje już od 800 złotych. Za ubranie płaci się połowę tego, co w mieście żąda krawiec za uszyte.

Trzeba tylko pochodzić po rynku, popatrzeć, ile inni płacą. Nie dać się „wykiwać”, gdyż tutaj panuje w pewnej mierze prawo dżungli. Tutaj sprzedający patrzy trochę na kupującego, patrzy: czy „frajer”, czy „swoj chłop”? Czy da się nabić w butelkę, czy też zna się na rzeczy. Wiadomo, że dużo złodziejasków przychodzi tutaj z „chlochami”, ze „skokami”, by pozbyć się kradzionych rzeczy. Niejeden już obywatel ob-

rabowany w nocy przez rzeźmiejszków poznał tutaj swój dobytek. Ale jest tego tylko pewien procent. Reszta, olbrzymia reszta to ludzie, którzy rzucili się do handlu. Jest ich wielu i ta właśnie podaż sprawia, że ceny na rynku, rynkowe ceny komercyjne, lecą na łeb na szyję. Niejeden i tutaj wzdycha: jak tak dalej pójdzie, to będziemy liczyli nie na złotówki, ale na grosze.

I można na rynku dostać naprawdę wszystko. Po prostu od kołyski do trumny. Bo oto pod ścianą, obok łóżek i kołosek dziecięcych, ustawili się wczoraj stolarz przygodny z kilkoma trumnami.

— Co pan tu robi z tymi gratami? pytam zdumiony niezwykłym widowiskiem.

— Ot, zgadaliśmy się przedwczoraj z jednym jegomościem, co chciał trumnę kupić w Łodzi. Powiada, że w składzie zażądał takiej sumy, że musiałby sprzedać konia i wóz i chałupę na wsi, żeby żonie pogrzeb sprawić. To się umówiliśmy na dzisiaj. Miał przyjechać z artykułami spożywczymi do miasta i zabrać trumnę. To się stuknęłam w łepetyne i przywoziłem na rynek trzy sztuki: dwie dla dorosłych i jedna dla małego. Tamte dwie dla dużych już poszły, a na tę małą też już jest amator, tylko musi jeszcze sprzedać kapustę i ogórki.

Na rynku jest wszystko. Księgarnie rozłożone na workach, na gołym bruku. „Żeromski” który kosztuje w mieście czterysta złotych, tutaj tylko pięćdziesiąt. Widziałem „Chłopów” Reymonta za 150 złotych. Mnóstwo książek, dobrych książek, czeka tutaj na bibliomana.



## Kronika Łódzka

### Akademii w rocznicę wybuchu wojny

W dniu 1 września w rocznicę wybuchu wojny odbędzie się uroczysta akademii w Centralnym Robotniczym Domu Kultury przy ul. Piotrkowskiej 243.

W programie przemówienia i część artystyczna. Początek punktualnie o godz. 18-ej. Wstęp za zaproszeniami.

### Kursy językowe

Centralny Robotniczy Dom Kultury organizuje dla początkujących bezpłatne kursy języków: rosyjskiego, francuskiego, angielskiego i esperanto.

Kursy będą odbywać się w godz. wieczornych w RDK przy ul. Skorpki 6-8.

Zapisy na kursy przyjmują do dnia 10-go września 1945 roku Sekretariat CRDK ul. Piotrkowska 243, w godz. 9-12 i 15-17-ej.

Wpisowe 20 zł.

### Odczyty w Domu Propagandy PPR

W sobotę, dnia 1 września o godzinie 17.00 w lokalu Domu Propagandy PPR przy ul. Piotrkowskiej 262, tow. Zand wygłosi odczyt pod tytułem: „W szóstą rocznicę wybuchu wojny polsko-niemieckiej”. Następnie wyświetlony będzie film „Lenin w 1918”. Członkowie PPR i sympatycy mogą otrzymać bilety na dzielnicach lub w Domu Propagandy PPR.

W niedzielę, dnia 2 września b. r. o godz. 16.00 w lokalu Domu Propagandy PPR, ul. Piotrkowska 262, kpt. Puchow wygłosi odczyt p. f. „Przyczyny klęski wrześniowej”. Wstęp wolny.

W części artystycznej, która nastąpi po referacie, ob. Zarembińska odczyta szereg utworów poetyckich o tragicznym wrześniu 1939 r.

### „Lekomyślna siostra” w Teatrze WP

Najbliższą nowością repertuarową Teatru W. P. będzie komedia Włodzimierza Perzyskiego „Lekomyślna siostra”, która ukaże się w reżyserii Stanisława Daczyńskiego i oprawie dekoracyjno-kostiumowej Władysława Daszewskiego.

### Koncerty Polonńskiego i Iwanowa

Koncerty Arkadiusza Polonńskiego i Igora Iwanowa odbędą się w sobotę 1 września o g. 20-tej. W niedzielę 2 września o godz. 17-ej oraz w poniedziałek 3 września o godz. 20-ej w sali kinowej Domu Żołnierza, ul. Przejazd Nr. 34.

Teatr Domu Żołnierza wystawia codziennie o godz. 20-ej widowisko muzyczne „Droga do Ciebie”. W niedzielę w spektaklu o godzinie 16-ej i 20-ej.

### Przetarg

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na wykonanie robót remontowych w budynkach szkolnych przy ul. Napierkowski 253, Dąbrowskiej 213, Rokicińskiej 61, Wernerowskiej 8, Tuszyńskiej 139, Rzgowskiej 231, Królewskiej 15, 13, Trebeckiej 8, Przyszkoła 42.

Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Wydziale Technicznym — (Oddzielnie na każdy obiekt, Piotrkowska nr. 64, I piętro w pokoju nr. 3 do dnia 6 września 1945 roku do godz. 12-ej w południe w kopercie należy zamknąć z napisem: Oferta na wykonanie remontu budynku szkolnego przy ul. (wymienić ulicę każdego obiektu).

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Technicznym, Oddział Budowlany ul. Piotrkowska Nr. 64, 3 piętro pokój Nr. 207, otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 13-tej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości zł. 1.500, na każdy obiekt należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego Piotrkowska Nr. 98, zaś kwit dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 30 sierpnia 1945

Zarząd Miejski w Łodzi,  
Tymczasowy Zarząd Państwowy.

### NAJSTARSZA SZKOŁA SAMOCHODOWA W POLSCE

#### Tuszyński

otwarta W ŁODZI

Al. Kościuszki 68 ul. Piotrkowska 171

„Powszechna Spółdzielnia Spożywców poszukuje piekarzy i pomocników”.

### Do Prezydium Zarządu Miejskiego

## List otwarty profesora

Do Redakcji naszej wpłynął list od jednego z bezdomnych profesorów Uniwersytetu Łódzkiego, który poniżej zamieszczamy:

Czas bowiem najwyższy, aby sprawa mieszkań dla profesorów Uniwersytetu Łódzkiego została załatwiona.

„Od pół roku niemal nie schodzi ze szpalt pism sprawa nagła, sprawa paląca, sprawa mieszkań dla profesorów wyższych uczelni w Łodzi. Ale mimo to, że dużo się o niej pisze, że często głosy te nabierają cech alarmu, sprawa, jak dotąd, nie ruszyła jeszcze z miejsca.

Łódź ma przeobrazić się z dawnego ośrodka par excellence przemysłowego w ośrodek kulturalny, ośrodek, w którym kształcić się będzie młode pokolenie adwokatów, lekarzy, inżynierów tak bardzo potrzebnych odradzającej się Polsce. Ale przecież, żeby się to przeobrażenie dokonało muszą być przede wszystkim otoczeni odpowiednią opieką profesorowie, których sprowadzono tu do Łodzi dla objęcia katedr. Tymczasem mijają miesiące za miesiącem a profesorowie w dalszym ciągu gnieźdzą się z ro-

dzintami w pojedynczych pokojach hotelowych lub jako sublokatorzy.

Czy w tych warunkach jest możliwa jakakolwiek praca naukowa? Przecież zbliża się semestr jesienny, muszą rozpocząć się wykłady, a my nie jesteśmy w stanie przystąpić do pracy, któraby nam pozwoliła te wykłady przygotować.

Znaczna liczba naukowców polskich i profesorów zginęła zamordowana przez zbrodniarzy hitlerowskich po obozach koncentracyjnych, pozostali więc mają podwójne zadanie przed sobą, ażeby zapewnić nauce polskiej odpowiedni prestiż.

Czyżby Łódź, gdzie skupiła się większość tych ocalałych z pogromu nie potrafiła sprostać obowiązkowi swoim, nie mogła dostarczyć ludzkości nauki odpowiednich warunków do pełnienia tej misji, która została im powierzona.

Nie mamy już sił ani fizycznych, ani psychicznych, ażeby nieustannie wołać w próżnię. Jest już pięć minut przed dwunastą. Niechaj Zarząd Miasta wejrzy za kulisy tej wprost tragicznej sprawy.

Jeden z bezdomnych profesorów.

## Za napady abunkowe

### skazani zostali b. milicjanci na 7 względnie 6 lat więzienia i pozbawienie praw

Wojskowy Sąd Okręgowy w Łodzi, rozpatrywał sprawę Koreniuka Edwarda, Komendanta Milicji Obywatelskiej w Koluszkach, który nie bacząc na swoje stanowisko, brał udział w napadach rabunkowych z bronią w rękę. Na rozprawie stwierdzono, że Koreniuk wziął udział w dwóch napadach: na gospodarza we wsi Regny k. Koluszek, gdzie zbrojna banda zrabowała świnie, odzież, obuwie i inne przedmioty wartościowe, oraz w napadzie na mieszkanię wiceburmistrza, gdzie łupem bandytów padła biżuteria, garderoba, futra i 10.000 zł. gotówka.

Oskarżony tłumaczył się, że do udziału w rabunkach został zmuszony przez nieznanych mu osobników i że tylko pilnował współników podczas „roboty”. Sąd wymierzył Koreniukowi, który zhańbił mundur milicjanta, karę sześciu lat więzienia, pozbawił go również obywatelskich praw honorowych i praw publicznych na przeciąg lat trzech.

\*\*

Przed Wojskowym Sądem Okręgowym stanęli również milicjanci z Miejskiej Komendy MO w Łodzi: Nierychlewski Leon, Krzysztofczyk Jerzy oraz Krawczyk Waclaw oskarżeni o to, że Nierychlewski i Krzysztofczyk z

namowy Krawczyka wdarli się do mieszkania prywatnego przy ul. Andrzeja Nr. 38 i przemocą zabrali właścicielom mieszkania 2 walizy różnych rzeczy m. in. 2 lisy, suknie, kostiumy, bieliznę itp.

Sąd skazał Nierychlewskiego na siedem lat, Krzysztofczyka na sześć lat i Krawczyka na trzy lata więzienia, oraz pozbawił wszystkich obywatelskich praw honorowych i publicznych na trzy lata.

### Zapisy na Uniwersytet

Uniwersytet Łódzki podaje do wiadomości, że w dniu 1-ym września r.b. rozpoczynają się zapisy na Wydziały: Humanistyczny, Matematyczno-Przyrodniczy i Prawno-Ekonomiczny (W sprawie studiów lekarskich, stomatologicznych nastąpi osobne ogłoszenie).

Kandydaci na studentów składają: a) podania z życiorysem, własnym według ustalonego wzoru, b) świadectwo urodzenia lub dokument zastępczy, c) świadectwo dojrzałości lub dokument zastępczy, d) 3 fotografie.

Kandydaci na wolnych słuchaczy składają: a, b, d.

Sekretariat Uniwersytetu Łódzkiego przyjmuje interesantów codziennie (prócz niedziel i świąt) w godzinach 9-13.

## Sztandary dla wojska ufundowali włókniarze łódzcy

W ubiegłą niedzielę delegacja robotników łódzkich wręczyła uroczystość sztandary, ufundowane przez włókniarzy łódzkich 38 pułkowi. Uroczystość wręczenia sztandarów odbyła się w miejscu postoju pułku.

Jednocześnie wręczono 40 pułkowi sztandar ufundowany przez Wojewódzką Radę Narodową w Łodzi, Sztandar ufundowany przez Miejską Radę Narodową w Łodzi wręczono jednostce artylerii.

Po uroczystości wręczenia sztandarów odbył się mecz piłki nożnej i bankiet w dowództwie dywizji. Żołnierze zrobili burzliwą owoację włókniarzom łódzkim. Żołnierze i oficerowie 38 pułku zafiarowali w darze dla robotników Łodzi 50 ton zebranego przez siebie zboża oraz dom wypoczynkowy dla włókniarzy wraz z wyżywieniem.

## Kurs kierowników świetlic

Dnia 1 września rozpocznie się w Centralnym Robotniczym Domu Kultury kurs dokształcania aktywów świetlicowego, zorganizowany przez kierownictwo CRDK.

Objemuje on przedmioty kształcenia artystycznego, jak rytmikę, taniec, ćwiczenia sceniczne, zadania reżyserskie, historię literatury dramatycznej itd., bibliotekarstwo oraz wychowanie polityczne. Wykładowcami są świetne siły fachowe, między innymi — Żelwerowicz oraz Alajczyk.

## Obwieszczenie

z dnia 25 sierpnia 1945 roku  
Dotyczy: przydziału ruchomości (mebli).

Tymczasowy Zarząd Państwowy na Województwo Łódzkie podaje do wiadomości co następuje:

- wobec tego, że TZP na Województwo Łódzkie nie posiada w chwili obecnej na składach żadnych zapasów ruchomości (mebli), przeto składanie podań o przydział ruchomości (mebli) jest bezcelowe;
- w związku z powyższym podania o przydział ruchomości (mebli) wniesione do TZP na Województwo Łódzkie, zostaje na podstawie art. 71 Rozporządzenia Prezydenta Rz. P. z dnia 22 marca 1928 roku o postępowaniu administracyjnym (Dz. U. R. P. Nr. 36 poz. 341) złożone do akt bez rozpatrzenia;
- zezwoleń na przydział ruchomości (mebli) wydane, a dotychczas nie wykorzystane — nieważnia się;
- o ewentualnym wznowieniu przyjmowania podań o przydział ruchomości (mebli) nastąpi oddzielne obwieszczenie.

STANISŁAW DOWBÓR

Dyrektor

Tymczasowego Zarządu Państwowego na Województwo Łódzkie

**NIERUCHOMOŚCI**, lokale handlowe, kupno, sprzedaż, zamiany, dzierżawy najkorzystniejszej załatwia biuro „Reklama” Piotrkowska 46 tel. 173-59.

## Wapno

palone, budowlane w dobrym gatunku poleca ze składu firma „ELIBOR”, ulica Kilińskiego 70, tel. 127-32.

Hurtownia włókiennicza - galanteria  
**E. Ulański i S-ka**  
została przeniesiona do nowego lokalu  
PIOTRKOWSKA 77, I piętro

### Ogłoszenia drobne

#### Różne

**UWAGA OB. KUPCY!** Niniejszym zawiadamiamy wszystkich Kupców branży spożywczo-kolonialnej ze Spółdzielni Handlowo-Kupieckiej Polskiej w Łodzi przy ul. Roosevelta (Pierackiego) 5/9 wznowiła swoją działalność. Na składzie posiadamy duży asortyment towarów spożywczo-kolonialnych.

**ZAKRĘD** fotograficzny A. Piotrowski, Łódź, Pl. Wolności 6, wykonuje zdjęcia ślubne, portrety i do wszelkich dokumentów szybko i solidnie.

**FABRYKA CUKRÓW** Jerzy Karczewski Łódź, Marii Skłodowskiej 26 (dawn. Podleśna) telefon 106-28 — poleca największy wybór cukrów.

**PRYWATNE** Gimnazjum i Liceum J. Czapczyńskiego (Narutowicza 56) przyjmuje uczennice do I gimnazjalnej bez egzaminu.

**ZAGINAŁ** pies mieszaniec z rasy wilków. Jedno ucho sterczące drugie do połowy zawinięte. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Zagiewniki, Kaźmierczak Władysław.

**DYREKCJA** Państwowego Koedukacyjnego Liceum Hodowlanego z rocznym Studium dla Nauczycieli Szkół Rolniczych w Bratoszewicach, powiat Brzeziny (stacja kolejowa Stryków) zawiadamia o rozpoczęciu zapisów na kurs wstępny i pierwszy. Od Kandydatów na kurs pierwszy wymagana jest „mała matura” lub równoważne świadectwo tajnego nauczania. Na kurs wstępny mogą być przyjęci kandydaci z ukończoną co najmniej siedmioklasową szkołą powszechną albo jednoroczną szkołą rolniczą. Wiek do lat 30. Nauka w szkole bezpłatna. Zalicza rozpoczynają się 15-tego września r.b. Przy Szkole internat.

**KLINIKA WIECZNYCH PÓR** pod zarządem państwowym Łódź, Piotrkowska 64 (dawniej F. M. Bathelt) zawiadamia, że pracownicy państwowi oraz samorządowi za okazaniem legitymacji korzystają z 20 proc. zniżki. Urraszamy klientów, którzy oddali swe pióra do reparacji przed 31. 5. 45, aby zechcieli je w terminie do 15. 9. 45 r. odebrać. Po tym terminie pióra zostaną sprzedane z licytacji a dochód wpłacony na rzecz P.C.K. Żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

**ZGUBIONO** świadectwo pracy i świadectwo zwolnienia z więzienia Placек Elżbieta, Łódź Pomorska 118.

**SKRADZIONO** portfel z różnymi dokumentami i fotografiami na nazwisko Jakubowski Ludomir.

**SKRADZIONO** bilet roczny z Ł.W.E.K.D. na nazwisko Józwiak Zofia. Wieś Adolów, gm. Lućmierz.

**ABSOLWENKA** liceum humanistycznego pragnie udzielać korepetycji w zakresie 4-ech klas gimnazjum. Wiadomość Al. Unii 18 m. 9.

**ZGUBIONO** kennkartę na nazwisko Golińska Barbara Sosnowa 8.

**ZAGINĘŁA** karta rejestracyjna z R.K.U. na nazwisko Godala Józef.

**ZGUBIONO** komsołski bilet, prawo na prowadzenie samochodu III klasy, krasnoarmijską książkę wojskową na nazwisko Kostykin Jerzy Pol. pocz. Znalazcę proszę o odniesienie dokumentów do Redakcji „Głosu Robotniczego”.

**SKRADZIONO** palcówkę Władysława Mikolajewskiego, Pabianice, Łaska 80.

**ZGUBIONO** kartę meldunkową, Magdaleny Gertner, Pabianice, Orla 15.

**SKRADZIONO** torebkę z różnymi dokumentami między innymi i bilet roczny z Ł. W. E. K. D. na nazwisko Miszczak Zofia. Zgierz Droga Sokołowska 5.

### Zaofiarowanie pracy

**DMUCHACZE** na ampułki cukromierze zaraz potrzebni. Zgłoszenia Napiórkowskiego 129 dom w ogrodzie.

**POSZUKUJE** się zdolnych radiomontażerów wzgl. elektrotechników obeznanych z montażem radiowym. Zgłoszenia: Polskie Radio, Zarząd Przedsiębiorstwa Radiotechnicznych Piotrkowska 123.

**POTRZEBNE** bielizniarki do szycia męskich koszul, maszynistka do męskich kołnierzy i szykownicza do męskich kołnierzy do pracowni bielizny męskiej K. Bałary, Piotrkowska 15.

### Kupno i sprzedaż

**KAMIENIE** do zapalnicy, zeszyty szkolne, barwniki do tkanin, pasty do obuwia po cenach hurtowych poleca „Reklama” Łódź, Piotrkowska 46, lewa oficyna.

### Poszukiwanie rodzina

**UWAGA!** Wzięciowie z obozu Rawensbrück. Kto wie o przebywających tam siostrach Helenie i Jadwizie Kaźmierczak proszę po wiadomości. Kaźmierczak Joanne Gałkówka 79 pod Łodzią

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petiowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpalną poza tekstem — zł. 44, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.